



ŻYCIE

30

UNIwersyteckie

nr 2 (354) luty 2023

PROFESOR UAM AGNIESZKA KRYSZCZYŃSKA

MYŚLĘ DO PRZODU

s. 16

PROF. KATARZYNA DZIUBALSKA-KOŁACZYK I PROF. ROBERT LEW

NOWA LISTA DZIEDZIN I DYSCYPLIN NAUKOWYCH s. 10

Q&A

Z GRONEM REKTORSKO-KANCLERSKIM

ZAPOBIEC SKUTKOM KRYZYSU s. 2



Z A P O B I E C S K U T K O M K R Y Z Y S U



„Plan zapobiegania skutkom kryzysu energetycznego”, ogłoszony pod koniec listopada zeszłego roku, wzbudził duże zainteresowanie części pracowników uniwersytetu.

Pojawiło się bardzo wiele pytań dotyczących wprowadzanych zmian. W odpowiedzi na oczekiwania społeczności akademickiej władze uczelni zorganizowały spotkanie online.

Uczestniczyli w nim: rektorka UAM **prof. Bogumiła Kaniewska**, prorektorka ds. studenckich i kształcenia **prof. Joanna Wójcik**, prorektor ds. kadr i finansów **prof. Tadeusz Wallas** oraz kanclerz **dr Marcin Wysocki**. Transmisję na platformie YouTube obserwowało ponad 600 pracowników UAM, a do tej pory odsłuchało już prawie dwa tysiące osób.

Spotkanie moderowała rzeczniczka prasowa **Małgorzata Rybczyńska**. Pierwszym zagadnieniem, jakie poruszono, były finanse uczelni. Profesor Kaniewska zapewniła, że sytuacja finansowa uniwersytetu nie jest zła, ale w związku między innymi z kryzysem energetycznym i niepewną sytuacją na świecie czas na oszczędności.

– Uciekamy do przodu, żeby w przyszłości uniwersytet nie znalazł się w sytuacji, w której byłby zmuszony do wdrożenia planu naprawczego. Taka sytuacja mogłaby pojawić się, gdyby uczelnia przynosiła straty i znalazła się w kryzysie finansowym – powiedziała rektorka.

W 2023 roku podwyżki cen energii elektrycznej, gazowej, opału i wody będą kosztowały UAM około 17 milionów 820 tysięcy złotych. Oznacza to, że w stosunku do 2022 roku opłaty wzrosną o ponad 50 procent. Ponadto od stycznia rośnie płaca minimalna, co wymaga przygotowania planu podwyżek dla pracowników najmniej zarabiających. Tymczasem subwencja ministerialna, której kwota była zamrożona na czas pandemii, wzrośnie tylko od 1 do maksymalnie 2 procent. Uniwersytet jest też zobowiązany do zmniejszenia zużycia energii elektrycznej o 10 procent w tym roku – to warunek utrzymania niższej niż rynkowa ceny prądu dla tak zwanych podmiotów wrażliwych.

Plan oszczędnościowy opracowano po to, by uniknąć zwolnień. Udział kosztów pracowniczych w ogólnych kosztach

utrzymania uniwersytetu to około 76 procent. Mimo to nie są planowane zwolnienia czy redukcje etatów ze względów ekonomicznych. Władze rektorskie chcą ochronić przede wszystkim miejsca pracy, jakość dydaktyki i badań naukowych.

Oszczędności będą dotyczyć wszystkich obszarów działalności. Z szacunków wynika, że w skali całego uniwersytetu zabraknie nam około 30 milionów złotych. Tę kwotę uczelnia powinna wygospodarować. Rosną ceny odczynników chemicznych, papieru i innych potrzebnych materiałów, dlatego by wystarczyło środków na badania, wydziały są zachęcane do podejmowania działań oszczędnościowych, na przykład zmniejszenia liczby nadgodzin. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze można wykorzystać na wsparcie działalności badawczej.

Czy będą podwyżki?

W związku ze wspomnianym wzrostem płacy minimalnej podwyżki otrzymają pracownicy najmniej zarabiający, czyli osoby niebędące nauczycielami akademickimi. Zespołowi rektorskiemu zależy jednak, by zachować zróżnicowanie płac. – W zależności od tego, w jaki sposób będzie się kształtował wynik uczelni, będziemy starali się podwyższać pensje wszystkim grupom pracowniczym – powiedziała rektorka.

Przegląd obowiązków – dlaczego?

Niepokój pracowników wywołał zapis w planie dotyczący „przeglądu zakresu obowiązków w celu oceny możliwości przejęcia dodatkowych obowiązków”. Co się kryje za tym sformułowaniem? Profesor Kaniewska tłumaczyła, że być może na uniwersytecie są miejsca pracy, na których obowiązki można planować bardziej racjonalnie. Na pewno nie chodzi o dodawanie zadań już bardzo obciążonym pracownikom.



OKŁADKA: FOT.

WYDARZENIA

- 2 | **Q&A z gronem rektorsko-kanclerskim**
- 5 | **Informatyka kwantowa wkrótce na UAM**
- 6 | **Zwierzętarnia CZT z certyfikatem**
- 6 | **Kierunek Sorbona**
- 7 | **Koncert Noworoczny**
- 8 | **Otworzyć szerzej okno na świat**
Rozmowa z Oliwią Trojanowską, redaktorką naczelną miesięcznika „Fenestra” wydawanego na WNPiD

NAUKA

- 9 | **Amerykanin w Poznaniu**
- 10 | **Bądźmy rozważni**
- 11 | **Powrót polonistyki**
- 12 | **Komu potrzebne są dyscypliny?**
- 12 | **Biotechnologia i biologia medyczna jako nowe dyscypliny**
- 14 | **Ramienicom na ratunek**
- 15 | **Humanistyka receptą na kryzys?**
- 16 | **Myśle do przodu**
Rozmowa z profesorką UAM Agnieszką Kryszczyńską, dyrektorką Instytutu Obserwatorium Astronomicznego UAM
- 18 | **Odczarować uniwersytet**
Rozmowa z prof. Kazimierzem Przyszczypkowskim i dr Izabelą Cytlak
- 19 | **Studentka i student w terenie**

UAM_naZdrowie

- 20 | **Zestarzyć się z wdziękiem**
Rozmowa z prof. UAM Agnieszką Knopik-Skrocką i Lucyną Mrówczyńską
- 22 | **Granice starości**
Rozmowa z dr Kingą Kowalewską

KOŁA NAUKOWE

- 23 | **Klinika prawa**

ABSOLWENCI

- 24 | **Moc filologii**
Rozmowa z prof. Piotrem Korkiem, członkiem zespołu zarządzającego Pepco i Dealz odpowiedzialnym za globalną ekspansję, byłym doktorantem filologii niemieckiej UAM
- 26 | **SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ 2022**

Kiedy na emeryturę?

Wyższe wynagrodzenia przez 27 miesięcy, wypłacane pracownikom deklarującym przejście na emeryturę, będą utrzymane, i to na dotychczasowym poziomie. Jednak w związku ze zmianą przepisów uczelnia nie jest w stanie przewidzieć momentu, w którym pracownicy będą przechodzić na emeryturę. Dlatego chce zmienić system w taki sposób, aby zachęcał pracowników do zawiadamiania o tym pracodawcy możliwie wcześniej, by ten był w stanie racjonalnie zarządzać polityką kadrową, w tym zatrudnieniami. Nadal trwają dyskusje nad tą zmianą – wymaga ona nowego zapisu w regulaminie wynagradzania i opinii związków zawodowych.

Co z pracą i nauką zdalną?

Obecnie procedowane są przepisy Kodeksu pracy, które mają pozwolić na tak zwaną okazjonalną pracę zdalną dla określonych grup pracowniczych (takich, których charakter pracy na to pozwala). Na tym etapie nie było jeszcze wiadomo, jaki wymiar godzin wchodzi w grę. Jeden z projektów mówi o 24 dniach w roku (dziś wiemy już, że Sejm przyjął tę właśnie wersję). Zgoda na wykonywanie okazjonalnej pracy zdalnej będzie udzielana na prośbę pracownika, dlatego pracodawca nie będzie zobowiązany do wypłacania mu ekwiwalentu za na przykład zużycie energii elektrycznej w domu.

W tym roku uniwersytet nie planuje zmiany trybu kształcenia na zdalny z powodów ekonomicznych. Część zajęć może być prowadzona zdalnie, tylko jeśli wcześniej zostało to zaplanowane i wpisane do programu studiów. – Takie zmiany muszą mieć charakter projakościowy i być uzasadnione, a nie wynikać z okoliczności zewnętrznych – podkreśliła prof. Joanna Wójcik.

Wyższe czesne?

Studenci rozpoczynający studia z określoną wysokością czesnego mają zagwarantowaną jego wysokość do końca studiów. Nie wzrosną żadne opłaty, które zostały ustalone na ten rok akademicki i udostępnione publicznie. Natomiast cennik dodatkowych opłat na przyszły rok akademicki będzie ustalany i uzgadniany w najbliższych trzech miesiącach.



Obowiązkowy urlop w sierpniu?

Rozważany jest pomysł ustalenia dwóch tygodni urlopowych w sierpniu, w czasie których uczelnia będzie pracowała w wolniejszym trybie. Nie oznacza to, że uniwersytet będzie zamknięty (ewentualnie niektóre działy), a pracownicy zmuszani do brania urlopu w tym konkretnym terminie.

Portal Pracownika

Wielu pracowników ucieszy wiadomość, że kończy się era papierowych dokumentów na uniwersytecie. Kanclerz dr Marcin Wysocki poinformował, że trwają bardzo zaawansowane prace nad wdrożeniem elektronicznego obiegu wniosków o zamówienia publiczne.

W lutym duża grupa testerów wypróbuje nowy system, a od kwietnia będzie on udostępniany całej społeczności uniwersytetu. W elektroniczny obieg będą sukcesywnie włączane: faktury, delegacje, wnioski urlopowe i umowy cywilnoprawne. Wdrażanie elektronicznego obiegu wniosków o zamówienie publiczne oraz faktur potrwa maksymalnie do początku przyszłego roku.

Elektroniczny obieg dokumentów będzie działał na Portalu Pracownika, który w jednym miejscu zbierze wszystkie dostępne dla pracowników informacje i zadania. Wchodząc na portal, dowiemy się, jakie zadania na nas czekają, na przykład zatwierdzanie faktur czy wniosków o zamówienie publiczne i inne. Wnioski o urlop lub pracę zdalną również będziemy przekazywać poprzez ten portal. Drukowanie dokumentów nie będzie już potrzebne – kopie biletów i faktur, potrzebne do rozliczenia delegacji, prześlemy w formie skanów. Skończy się też przechowywanie papierowych dokumentów w segregatorach, ponieważ wszystkie dokumenty będą archiwizowane elektronicznie.

Pomimo powstania nowej platformy EZD nadal pozostanie w użyciu. Przypomnieć należy, że służy do obiegu korespondencji i procedowania spraw. Od stycznia uczelnia przestawiła się na korzystanie wyłącznie z ePUAP-u w korespondencji z urzędami administracji publicznej, rezygnując z wysyłania korespondencji papierowej.

Przerwa międzysemestralna

W tym roku po sesji zimowej studenci i wykładowcy będą korzystać z tygodnia przerwy międzysemestralnej (20-26 lutego). Natomiast w grudniu planowana jest przerwa świąteczna, która potrwa od 22 grudnia do 7 stycznia. Projekt jest obecnie opiniowany przez Samorząd Studentów.

Wielkie Grillowanie

Rektorka podziękowała Samorządowi Studentów za aktywny udział w szukaniu oszczędności. Budżet na działania kulturalne i sportowe oczywiście będzie mniejszy, ale Wielkie Grillowanie, czyli ulubiona impreza studencka, nadal będzie organizowane, choć w skromniejszym wymiarze.

Festyn rodzinny

Profesor Tadeusz Wallas odniósł się do badań ankietowych, których celem było poznanie opinii pracowników na temat sposobu wykorzystania Zakładowego Funduszu Socjalnego. Większość osób, które w przeszłości uczestniczyły w festynie rodzinnym, była za kontynuowaniem tego wydarzenia, którego przez ostatnie dwa lata, z uwagi na pandemię, nie organizowano. W tym roku wydarzenie powraca, ale w nowym miejscu – odbędzie się w maju na terenie uniwersyteckich obiektów sportowych.

– Nie chcemy, by kryzys ekonomiczny przerodził się w wielką smutę na uniwersytecie. To spotkanie, które organizujemy swoimi siłami i gdzie pojawiają się rodziny, jest bardzo sympatyczne i służy integracji. Chcemy je utrzymać – skomentowała prof. Kaniewska.

Na zakończenie prof. Bogumiła Kaniewska podziękowała wszystkim za pytania i udział w spotkaniu oraz zapowiedziała, że podobne spotkania służące lepszej komunikacji między władzami i społecznością uniwersytecką będą organizowane w przyszłości.

Ewa Konarzewska-Michalak



Informatyka kwantowa wkrótce na UAM

Już w tym roku kandydaci na studia będą mieli nowy kierunek do wyboru. Mowa o informatyce kwantowej, która powstaje na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dzięki kooperacji z Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefą Ekonomiczną oraz firmą Beyond.pl, jednym z największych inwestorów strefowych w Wielkopolsce.

W styczniu Uniwersytet podpisał wielostronne porozumienie o współpracy ze wspomnianymi podmiotami. Sygnatariuszami dokumentu były również dwie szkoły średnie: VI Liceum Ogólnokształcące w Poznaniu oraz Uniwersyteckie Liceum w Słubicach.

Jak informuje Biuro Prasowe, zapisy porozumienia koncentrują się na wspieraniu procesów edukacyjnych i badawczo-rozwojowych, które będą tworzyć kompetencje w obszarze innowacyjności i kadr przyszłości. Otwierają też szeroką współpracę w zakresie tworzenia innowacyjnych studiów dualnych i kierunków pod patronatem inwestorów strefowych. Uczniowie szkół średnich oraz studenci wybranych kierunków będą mogli odbywać wiele praktyk, staży czy warsztatów, których efektem będzie tworzenie nowych, wysoko wyspecjalizowanych miejsc pracy.

Współpraca zakłada też organizację wspólnych konferencji, webinarów, grup roboczych i spotkań networkingowych w ramach promocji kierunków studiów i wdrażanych zaawansowanych technologicznie inwestycji strefowych.

– Porozumienie jest wzorcowym przykładem, w jaki sposób uniwersytet powinien funkcjonować w społeczeństwie, to znaczy otwierać się na nowe rzeczy, a następnie wprowadzać je w życie we współpracy z instytucjami oświatowymi, z biznesem, bo nauka wtedy ma sens, kiedy służy człowiekowi – powiedziała rektor **Bogumiła Kaniewska** na uroczystości w Auli Lubrańskiego i dodała: – Bardzo ważny dla UAM jest fakt, że to porozumienie obejmuje Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefę Ekonomiczną, bo tam uniwersytet działa poprzez placówki transgraniczne: Collegium Polonicum i Liceum Akademickie.

W spotkaniu uczestniczyli Grzegorz Piechowiak, wiceminister rozwoju i technologii, który nadzoruje specjalne strefy ekonomiczne działające w ramach Polskiej Strefy Inwestycji,

oraz wiceminister edukacji i nauki Wojciech Murdzek. Wice-ministrowie zapewnili, że wspieranie zdobywania wykształcenia i kwalifikacji zawodowych oraz współpraca z uczelniami wyższymi to ważny aspekt działania PSI, której częścią jest Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Ponad 90 procent firm strefowych z terenu Wielkopolski, na przykład takich jak Beyond.pl, wdraża innowacje i rozwija technologie, wspierając tym samym powstawanie zawodów i kompetencji przyszłości.

Zajęcia na nowym kierunku rozpoczną się w październiku tego roku.

– Studia te będą kształcić specjalistów w zakresie wdrażania technologii kwantowych w przemyśle związanym z technologiami informatycznymi, a także pracowników badawczych w podstawowych dziedzinach fizyki. Studenci zdobędą też wiedzę i kompetencje w zakresie samodzielnego tworzenia i optymalizacji programów na komputerach lub symulatorach kwantowych czy zostaną zaznajomieni z istniejącymi algorytmami kwantowymi. Obecnie komputery kwantowe oferują nowe algorytmy i nowe sposoby przetwarzania informacji, pozwalające na szybsze rozwiązywanie problemów optymalizacyjnych spotykanych na przykład w medycynie, chemii, ochronie środowiska, bankowości, logistyce i zarządzaniu – powiedział prorektor UAM ds. cyfryzacji i współpracy z gospodarką **prof. Michał Banaszak**.

Firma Beyond.pl, jeden z partnerów porozumienia, jest od ponad 15 lat liderem bezpiecznych i zrównoważonych usług data center i chmurowych w Polsce oraz regionie Europy Centralnej. Spółka jest operatorem centrów danych o docelowej mocy 42 MW, które są pierwszymi zrównoważonymi i neutralnymi telekomunikacyjnie data centers w naszym kraju.

Ewa Konarzewska-Michalak



Zwierzętarnia CZT z certyfikatem

Sukces pracowników Zwierzętarni Centrum Zaawansowanych Technologii UAM: w grudniu 2022 roku Zwierzętarnia uzyskała certyfikację Polskiego Centrum Akredytacji.

Za koordynację całości prac związanych z uzyskaniem przez Zwierzętarnię CZT UAM akredytacji odpowiedzialni byli **mgr inż. Adam Plewiński**, kierownik Zwierzętarni CZT UAM/ kierownik Laboratorium Badawczego, oraz **mgr Katarzyna Sołtysiak**, kierownik ds. jakości – System Zarządzania.

Uzyskana akredytacja jest drugą tego typu w Polsce, co świadczy o poziomie trudności jej wdrożenia w takich jednostkach. Certyfikat poświadcza, że laboratorium funkcjonuje w szczegółowo określonym schemacie, wykorzystując najwyższej jakości aparaturę oraz specjalistyczne materiały badawcze.

Prowadzenie Zwierzętarni wg normy PN-EN ISO/IEC 17025:2005 daje pewność uzyskania wiarygodnych wyników badań, które cechują się dużą dokładnością. Certyfikat akredytacji ISO 17025 potwierdza, że w placówce pracuje wykwalifikowany personel o najwyższych kompetencjach badawczych. Akredytacja to wyjście naprzeciw wysokim oczekiwaniom badaczy polskich i międzynarodowych.

Przygotowania do uzyskania akredytacji obejmowały zaprojektowanie i wdrożenie Systemu Zarządzania według przywołanej normy, ogólne wymagania dotyczące kompetencji laboratoriów badawczych i wzorcujących oraz trójstopniową ocenę przeprowadzoną przez audytorów i ekspertów Polskiego Centrum Akredytacji, obejmującą przegląd dokumentacji, wizytację wstępną i ocenę na miejscu połączoną z obserwacją wykonywanych badań w Zwierzętarni CZT UAM.

Katarzyna Węglińska

Kierunek Sorbona

Centrum Badań Zaawansowanych UAM zacieśnia współpracę z uniwersytetem we Francji.

Rektorki prof. Bogumiła Kaniewska i prof. Christine Neau-Leduc podpisały umowę o współpracy między UAM i paryskim Uniwersytet Paris 1 Panthéon-Sorbonne. Dzięki programowi EPICUR po uniwersytetach w Strasbourgu i Miluzie Centrum Badań Zaawansowanych UAM zacznie więc współpracę z partnerem znad Sekwany.

Podpisana umowa nie tylko formalnie ułoży relacje między Centrum Badań Zaawansowanych UAM a paryskim uniwersytetem w ramach organizacji corocznych spotkań polskich i francuskich uczonych, ale i zacieśni jeszcze bardziej naukowe i socjalne więzy. W ramach tej umowy do Poznania będą mogli przyjeżdżać francuscy naukowcy, a polscy – odwiedzać najstarszą wszechnicę w Paryżu.

Warto wspomnieć, że od 2019 roku w Paryżu odbywają się coroczne prawnicze spotkania francuskich i polskich badaczy, gromadzące nie tylko prawników, ale i socjologów, filozofów, antropologów czy historyków z obu krajów. Wszystko w ramach *Assises franco-polonaises de droit*. Ostatni zjazd trwał dwa dni i poświęcony był „Wspólnocie pracy w prawie polskim i francuskim”. Pierwszego dnia spotkanie odbyło się w Stacji Polskiej Akademii Nauk w Paryżu, zaś drugiego wszystkich uczestników gościł Uniwersytet Paris 1 Panthéon-Sorbonne. Kolejny zjazd odbędzie się w czerwcu 2023 roku i poświęcony będzie tematowi interesu zbiorowego.

Warto jeszcze dodać, że z Uniwersytetem Paris 1 Panthéon-Sorbonne Centrum Badań Zaawansowanych współpracuje przy organizacji cyklu spotkań „Quo vadis praco ludzka?”, inicjatywy, w ramach której swoje referaty wygłaszają wybitne osobistości świata nauki, a w dyskusjach uczestniczą także studenci i doktoranci zarówno z Polski, jak i zagranicą.

Prof. UAM Rafał Witkowski, prorektor UAM

Prof. Anna Musiała

Więcej: www.cbz.amu.edu.pl 



Koncert Noworoczny

Koncert Noworoczny pt. „Muzyka na Boże Narodzenie z hiszpańskich katedr i z misji w Ameryce” odbył się w niedzielę 8 stycznia w Auli Uniwersyteckiej.

Wykonawcami koncertu były działające na UAM zespoły artystyczne: Chór Akademicki UAM pod dyрекcją **Beaty Bielskiej**, Chór Kameralny UAM pod dyрекcją **prof. Krzysztofa Szydzisza** i **prof. UAM Joanny Piech-Sławeckiej** oraz Orkiestra Kameralna UAM pod batutą **dr. Aleksandra Grefa**.

Koncert poprowadził ks. **prof. Piotr Nawrot**, prezentując swoje badania nad muzyką dawną z Nowego Świata.





Otworzyć szerzej okno na świat

„Fenestra”, studencki miesięcznik wydawany na WNPiD od 2006 roku, został laureatem nagrody Pro Juvenes, przyznawanej przez Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej w kategorii media studenckie. Naszą rozmówczynią jest redaktorka naczelna miesięcznika, **Oliwia Trojanowska**.

Nagroda była zaskoczeniem?

– Była i jest czymś naprawdę miłym. To duże wyróżnienie dla zespołu, który od lat stara się wydawać czasopismo na wysokim poziomie merytorycznym.

Co wam daje nagroda Pro Juvenes?

– W zasadzie sporo prestiżu. Ideą konkursu jest chęć nagrodzenia całorocznej pracy studentów w wielu kategoriach, zarówno zespołowo, jak i indywidualnie. Aplikowaliśmy o nagrodę po raz pierwszy i niezwykle się cieszę, że się udało.

„Fenestra” nie jest gazetą wewnętrzną, skierowaną do studentów wydziału?

– Absolutnie. Dystrybuujemy ją redakcyjnie na całym Kampusie Morasko oraz w Collegium Maius, a naszym marzeniem jest objęcie nakładem całego UAM. Mam nadzieję, że nagroda się do tego przyczyni. Jesteśmy na etapie składania wniosku w tej sprawie do pani prorektor Joanny Wójcik. Wyprzedzając pana kolejne pytanie, powiem, że dziennikarzem „Fenestry” może zostać każda studentka i każdy student, który ma talent i potrafi ciekawie pisać. Niezależnie od wydziału.

A tematyka?

– Od polityki przez kulturę po sport. Wachlarz jest bardzo szeroki, a tematyka wciąż się rozrasta. To widać choćby po ostatnim wydaniu z grudnia 2022, ale zapewniam, że i w kolejnych numerach będzie podobnie.

Kto decyduje o tym, co znajdzie się na łamach?

– Kilka osób. Proces wydawniczy trwa cały miesiąc. W wąskim zespole dyskutujemy o tym, co wydaje nam się najważniejsze. Formuła miesięcznika sprawia, że nie piszemy o wydarzeniach, a raczej je komentujemy, czyli formuła publicystyczna jest nam najbliższa. Staramy się utrzymywać wysoki poziom

edytorski i redakcyjny. Przykładowo każdy tekst czyta kilka osób, od autora poczynając, a na opiekunach redakcji kończąc.

Opiekunach?

– Tak. Redaktor **Lesław Kuba Ciesiołka** i Aleksandra Konieczna to nasi mentorzy i opiekunowie.

Ile osób współpracuje z redakcją?

– Ponad 40. To duża grupa, ale też wciąż się zmienia. Mamy stałych autorów, ale też takich, którzy chcą pisać tylko na stronę internetową. Studia mają swoje prawa. Jedni odchodzą, a zastępują ich kolejni. Uważam jednak, że „Fenestra” to dobra szkoła dziennikarska, która może być trampoliną do dalszej pracy w zawodzie. Mamy tego dowody. Nasi dziennikarze pracują w wielu znanych mediach, zarówno cyfrowych, jak i papierowych. Weszło, Filmweb, Eska, „Gazeta Wyborcza”, WTK, „Super Express” to tylko niektóre z nich.

Czyli papier nadal przyciąga?

– Jak najbardziej. Pytaliśmy i okazało się, że dla dziennikarzy praca „w papierze” jest bardzo nobilitująca. Podobne głosy mamy ze strony odbiorców. Chcą gazety, co widać, bo niemal każde wydanie po prostu znika u naszych czytelników.

No, ale przecież nie zaniedbujecie i innych środków przekazu?

– Jesteśmy obecni w internecie. Mamy swoją stronę www.gazetafenestra.pl, spotykamy się z odbiorcami na forum Facebooka czy Instagramie. Na tym ostatnim staramy się urozmaicać kontakt, stosując różnorodne formy graficzne. Promujemy teksty, prowadzimy quizy wiedzy itp.

Na koniec jeszcze jedno pytanie. Skąd nazwa?

– „Fenestra” to słowo pochodzące z języka włoskiego. „Fenestra” oznacza okno. Chcemy, żeby „Fenestra” była postrzegana jako okno na świat.

Rozmawiał Krzysztof Smura



Amerikanin w Poznaniu

Profesor Christopher Korten, absolwent uniwersytetów w Cambridge i Oksfordzie, pracuje od kilkunastu lat na Wydziale Historii. Dlaczego znawca historii Kościoła katolickiego i popularny bloger językowy na Instagramie związał się z UAM?

– Nie mam polskich korzeni, ale moje badania są związane z Polską. Zajmuję się między innymi pontyfikatem papieża Grzegorza XVI, papieża, który potępił powstanie listopadowe – mówi prof. Korten. Badacz specjalizuje się w polityce religijnej i ekonomicznej XVIII i XIX-wiecznej Europy.

Naukowiec przyjechał do Polski po raz pierwszy zimą w 2004 roku. – Co ja tu robię? – zadawał sobie pytanie. Z początku stolica zrobiła na nim wrażenie miasta trochę ponurego, gdzie rzadko świeci słońce. Amerykanin szybko się nauczył, że w miejscach publicznych nie może się za bardzo uśmiechać, bo przechodnie myślą, że jest trochę „crazy”. Mimo to Polska wydała mu się ciekawym krajem, w którym mógł rozwijać zainteresowania badawcze i nawiązać nowe przyjaźnie. Trzy lata później zaczął pracować na Wydziale Neofilologii UAM w Poznaniu jako native speaker, a potem już jako historyk na Wydziale Historii, gdzie habilitował się dzięki badaniom o historii Koledżu Irlandzkiego w Rzymie. W Poznaniu naucza między innymi historii Europy i historii kultury Stanów Zjednoczonych.

Profesor Korten interesuje się dziejami Kościoła katolickiego od dziecka. Być może stało się tak dlatego, że urodził się w rodzinie katolickiej. Jego babcia, doskonała kucharka, przyjechała do Stanów Zjednoczonych z Włoch. Już jako dorosły człowiek dostał zadanie badawcze od rodziny: przetłumaczyć na angielski przepisy kulinarne, które babcia zapisała w niezrozumiałym dla potomków dialekcie. Przekład podarował krewnym jako świąteczny prezent.

W Polsce i Rosji naukowiec kontynuował badania dotyczące Grzegorza XVI, a dokładnie jego współpracy z caratem w latach 30. XIX wieku. – Dotarłem do dokumentów z Watykanu, które rzucają nowe światło na okoliczności podjęcia decyzji o potępieniu powstania listopadowego jako aktu nieposłuszeństwa i buntu przeciwko legalnej władzy cara Mikołaja I. Ta decyzja wywołała swego rodzaju skandal. Dotychczas badacze uważali, że papież został zmanipulowany przez Rosjan albo że uległ naciskom Austriaków. W rzeczywistości to była jego samodzielna decyzja – wyjaśnia historyk.

Profesor Korten w zeszłym roku napisał rozdział do trzytomowej serii o historii papieża wydanej przez Uniwersytet

Cambridge. Tekst dotyczy XIX wieku, jednego z najważniejszych okresów w dziejach Kościoła katolickiego, obok panowania cesarza Konstantyna i reformacji Marcina Lutra. Obecnie historyk pisze biografię Grzegorza XVI, do której solidnie się przygotował – przeczytał ponad dwa tysiące listów papieża. Wyłania się z nich obraz człowieka sprytnego, wręcz makiawelicznego.

– Działalność bardzo rozważnie, wszelkie kontrowersje załatwiał prywatnie. Jego najważniejszą zasadą było unikanie rozgłosu. Publicznie nie można było mówić krytycznie o Kościele, bo to jego zdaniem szkodziło wierzącym. Wszystkie złe wiadomości trzymał w sekrecie, próbował je tłumić. Myślę, że mógł podejmować bardzo interesujące decyzje. Nie znaleźmy go z tej strony – opowiada badacz.

Jako znawca Grzegorza XVI profesor dostał zaproszenie do Watykanu na obchodzoną kilka miesięcy temu 400. rocznicę powstania misyjnej organizacji Congregatio de Propaganda Fide (Kongregacja Rozkrzewiania Wiary). To właśnie ten papież był ojcem misji i rozwinął działalność kongregacji. Będąc w Rzymie, naukowiec wziął udział w spotkaniu na American University w Rzymie – jednym z najlepszych amerykańskich uniwersytetów na świecie. Uczelnia zaprosiła go, by dał wykład o roli, jaką pełni religia prawosławna w Ukrainie i Rosji. – Na to spotkanie przyszło około 500 osób, wśród nich była Rosjanka i trzy Ukrainki. Prowadziliśmy bogatą dyskusję, padły trudne pytania – mówi profesor.

Historia to niejedyna pasja prof. Kortena. Kolejną jest popularyzowanie języka angielskiego w mediach społecznościowych (na Youtube'ie i Instagramie), w czym odnosi duże sukcesy – jest jednym z wiodących blogerów języka angielskiego na świecie. Jego profil na Instagramie – **@professor_korten** – obserwuje 875 tysięcy internautów i znajduje się wśród 100 najpopularniejszych kont w Polsce! Jako że angielski jest językiem nauki, prof. Korten uczy też pisania akademickiego na UAM oraz na innych uczelniach. Ostatnio prowadził zajęcia na uniwersytecie w Kazachstanie. Doktorantów i młodych naukowców uczył, jak publikować w prestiżowych czasopismach, starać się o granty i je realizować.

Ewa Konarzewska-Michalak

Bądźmy rozważni



W 2018 roku na mocy tzw. Ustawy 2.0 wprowadzony został nowy, dwustopniowy podział nauki w Polsce. Nadał on dyscyplinom nowe znaczenie w kontekście ewaluacji wyników badań, a także, co istotne, zredukował ich ogólną liczbę. Wydzielonych wówczas zostało 8 dziedzin i 47 dyscyplin. Ten stan rzeczy zmienia Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z 11 października 2022 roku, w myśl którego wydzielone zostały 2 nowe dziedziny i aż 9 dyscyplin. O zmianach i ich znaczeniu dla naszej uczelni z prorektorką ds. nauki **prof. Katarzyną Dziubalską-Kończak** i **prof. Robertem Lwem**, pełnomocnikiem ds. ewaluacji jakości działalności naukowej UAM, rozmawia Magda Ziółtek.

Czy jako uczelnia jesteście zadowoleni z poszerzenia listy?

K.D.K.: Przypuszczam, że „zadowolenie” to nie jest odpowiednie słowo. Ogólnie nie jesteśmy zadowoleni z często występujących zmian w ustawodawstwie polskim, ponieważ utrudniają one zarządzanie uczelnią. A czy to dobra decyzja? Jest za wcześnie, by na to pytanie odpowiedzieć. Pewne jest to, że zmiany te dotkną UAM. Do jakiego stopnia – to dopiero się okaże. Wiemy o co najmniej dwóch dyscyplinach, które zapewne zaistnieją w strukturach naszej uczelni. Będzie to w dziedzinie nauk humanistycznych – polonistyka – tutaj być może część pracowników/-czek WFPIK użyje w jej kontekście przymiotnika „zadowolony” – oraz etnologia i antropologia kulturowa. I tu również mamy już pierwsze

sygnały świadczące o „zadowoleniu” – o które pani pyta.

W poszerzonym spisie znalazły się też inne dyscypliny, które teoretycznie mogłyby zaistnieć na UAM.

K.D.K.: Tak, jest ich kilka. Są to na przykład stosunki międzynarodowe w dziedzinie nauk społecznych. Wiemy, że taki potencjał wśród badaczy na naszej uczelni istnieje, ale jak na razie nie mamy żadnych sygnałów o chęci tworzenia dyscypliny. Dalej: jeśli chodzi o nauki biblijne w dziedzinie nauk teologicznych, nie ma zainteresowania ze strony wydziału, który mógłby takie badania prowadzić. Kolejną niewiadomą jest dyscyplina biologia medyczna w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu. Nie mamy jeszcze informacji, czy

znajdzie ona zainteresowanie wśród badaczy z naszej uczelni. Tymczasem wiele uczelni w Polsce wprowadziło już nauki medyczne w poczet „swoich” dyscyplin. Pytanie, czy UAM zechce podążać w tym kierunku. To potencjalnie mogłoby przynieść korzyści dla naszej uczelni, chociażby w rankingach, na których, jak wiadomo, bardzo nam zależy.

Pani Rektor, wiele osób zastanawia się teraz: po co nam ta klasyfikacja, do czego jest potrzebna, skoro tyle niewiadomych generuje.

K.D.K.: To trudna sprawa. Nie wszyscy uświadamiają sobie, ale w światowej nauce istnieje wiele podziałów, które są różne w zależności od instytucji czy kraju; również w Polsce jest ich kilka. Nie ma zatem jednej obowiązującej klasyfikacji nauk. Ja jestem

przeciwna podziałom – osobiście protestuję nawet przeciw podziałowi na nauki humanistyczne i ścisłe, ponieważ uważam, że jest on sztuczny. Natomiast rozumiem, że etykiety są potrzebne do celów administracyjnych, czyli na przykład przy ocenie instytucji i pracowników/-czek, w przyznawaniu finansowania i w rankingach. Ale istnieje jeszcze jeden aspekt. Zauważyłam, że istnieje grupa pracowników/-czek, którzy/-e utożsamiają się ze swoją dyscypliną badań. Jest to dla nich ważne, mimo że nauka w dzisiejszych czasach coraz bardziej staje się interdyscyplinarna. Zajmujemy się przede wszystkim tematami badawczymi, które z reguły wymagają wiedzy z zakresu różnych dziedzin, szufladki w tym kontekście nie są nam potrzebne.

Zapewne dla tych osób dyscyplina oznacza poziom kompetencji. Jednak zakres kompetencji może przebiegać poprzez granice dyscyplin lub być bardziej szczegółowy. Zatem, odpowiadając na pani pytanie, powiem, że dyscyplina czasem przeszkadza.

Jesteśmy dopiero na etapie ustalania procedur, stąd zapewne wiele niewiadomych. No właśnie – a jak będą wyglądały najbliższe miesiące?

K.D.K.: Tak, mówimy o sytuacji formalnej, ustawa jeszcze nie weszła w życie. To stanie się prawdopodobnie pod koniec stycznia lub na początku lutego. Ciałem odpowiedzialnym za pierwsze kroki, czyli określenie, z których istniejących dyscyplin wyodrębnione będą nowe dyscypliny, jest Rada Doskonałości Naukowej (RDN).

Nam – myślę tu o uczelni – nie zależy na pośpiesznym podejmowaniu decyzji. Za dużo niewiadomych. Jak do tej pory nie mamy ustalonych parametrów warunkujących funkcjonowanie nowych dyscyplin, w tym ich kosztochłonności oraz kategorii naukowej – która z kolei jest konieczna do uzyskania subwencji badawczej.

Kryteria przyznawania kategorii naukowych to kolejna otwarta kwestia, która może być kłopotliwa w kontekście zmian. Przypomnę: w Polsce przyznaje się kategorie na podstawie ustawy, co cztery lata i warunkują one finansowanie uczelni. I tu znów nie wiemy, jak będzie wyglądała nowa ustawa. Jako uczelnia musimy wyważyć, co jest dla nas korzystniejsze: deklarowanie

nowej dyscypliny czy może pozostanie przy dotychczas obowiązujących.

Kolejna kwestia to nadawanie stopni naukowych. Te uprawnienia wedle proponowanej nowelizacji przysznaje dla nowych dyscyplin RDN na wniosek uczelni. Precyzyjniej – uprawnienia otrzymuje senat danej uczelni, który może, tak jak w przypadku UAM, delegować te uprawnienia na radę dyscypliny. Nowe dyscypliny będą zatem potrzebować umocowania w radach dyscyplin. Wszystko jest ze sobą bardzo powiązane, a nam – powtórzę – brak umocowań prawnych do działania.

Czyli, jeśli dobrze rozumiem, nowe dyscypliny będą mogły funkcjonować dopiero za dwa lata?

K.D.K.: Być może powstaną jakieś rozwiązania pomocnicze. Obawiam się jednak, że spotkają się one z niezadowoleniem ze strony środowiska naukowego: na przykład gdyby kategorie miałyby być przydzielane w trybie awaryjnym.

R.L.: Ten „włącznik” dla nowych dyscyplin dla celów ewaluacji zadziała w sylwestra 2025 roku i wtedy ostatecznie będzie można zadecydować, czy dana dyscyplina będzie ewaluowana. Natomiast możliwość deklarowania nowych dyscyplin będzie wcześniej. Pamiętajmy jednak, że rok okresu ewaluacyjnego już minął i dyscypliny za 2022 są ustalone. Gdyby literaturoznawca w tym roku zmienił w całości dyscyplinę na polonistykę, to będzie musiał wykazać się osiągnięciami w obu dyscyplinach.

K.D.K.: Stąd moja rekomendacja, aby bardzo rozważnie przemyśleć ewentualną zmianę dyscypliny. Należy pamiętać, że w żadnej zadeklarowanej dyscyplinie nie można zostać zaliczonym do N0 w wyniku braku publikacji. Podsumowując naszą rozmowę, chciałabym podkreślić: zanim na UAM zaczniemy uruchamiać nowe dyscypliny, musimy mieć gwarancję ich finansowania oraz zapewnić odpowiedni poziom naukowy. Moja rada: nie spieszymy się, bądźmy rozważni i róbmy to, co robimy najlepiej – prowadźmy badania.

R.L.: Poczekajmy na stan ustalony. Ta decyzja nie powinna być pochopna, ponieważ nie będzie można jej zmienić przez kolejne dwa lata.

Powrót polonistyki



Polonistyka na międzynarodowym rynku filologii narodowych pozostaje od lat bez istotnego wsparcia i zrozumienia jej doniosłej roli dla interesów polskiej nauki i polskiego państwa.

Zasadniczo wszystkie kraje wszelkimi dostępnymi środkami potężnie wspierają badania nad swoim językiem i literaturą, bywa nawet, że znane rankingi światowe interesownie pomijają badania prowadzone na temat innej literatury i języka niż ich własny.

Środowisko polonistyczne bezskutecznie zabiegało o zachowanie polonistyki w czasie powstawania tzw. Ustawy 2.0. Potem nie postulowano już powszechnie powrotu do dyscypliny polonistyka, a jej nagłe pojawienie się w zarządzeniu ministerialnym odbyło się bez konsultacji ze środowiskiem polonistycznym.

Zauważyć można zarówno szanse, jak i zagrożenia wynikające z tej odgórnego decyzji. Do zagrożeń należy zaliczyć naruszenie z trudem wypracowanych nowych porządków instytucjonalnych. W naszym przypadku ➤

➤ oznacza to, że na przykład część pracowników opuścić może dotychczasową radę naukową językoznawczo-literaturoznawczą. Rodzi się ważne pytanie o to, jaki skutek zmiana ta przyniesie dla przyszłej oceny parametrycznej aż trzech dyscyplin: literaturoznawstwa, językoznawstwa i polonistyki. Od nowa będzie trzeba ułożyć pracę szkoły doktorskiej, w tym nabór do niej. Ponadto, aby na przykład kierunek studiów filologia polska mógł być przypisany do polonistyki, potrzebna jest pewna liczba osób, które wybrały tę dyscyplinę.

O to akurat nie będzie trudno, gdyż w sondażu przeprowadzonym przez władze Instytutu Filologii Polskiej sporo ponad połowa pracowników zadeklarowała wolę wyboru polonistyki. Dodać trzeba, że poznańska polonistyka od lat należy do czołówki 2-3 najlepszych ośrodków w kraju, co powinno jak najlepiej wróżyć przyszłej ocenie parametrycznej.

Sporo będzie zależało od treści kolejnych zarządzeń ministerialnych. Skupiająca 21 ośrodków Konferencja Polonistyk Uniwersyteckich zaapelowała do ministerstwa, aby wyznaczyć nowej dyscyplinie wysoką kosztocłonność. Wnioskowała też o nową ocenę czasopism polonistycznych, gdyż obecnie z powodu publikowania w języku polskim żaden nasz periodyk nie ma wartości wyższej niż 100 punktów. Równie istotne jest wprowadzenie na najwyższy poziom punktacji monografii polonistycznych. Specjalnego wsparcia wymagają nauczycielskie studia polonistyczne; w kilku mniejszych uniwersytetach niska kosztocłonność powoduje, że władze uczelni przymierzają się do likwidacji polonistyk.

Polonistyka pomimo wielu zmian w jej infrastrukturze instytucjonalnej nadal posiada swoją silną identyfikację dyscyplinową, a wielki Zjazd Polonistów wiosną 2022 roku odbył się pod nieobecność tej dyscypliny w wykazie ministerialnym. Choć ustanowienie owej dyscypliny wywołało na razie głównie chaos prawny i niewykłuczone, iż nie przełoży się na strategiczne wsparcie dla tak kluczowej dla kraju nauki, to należy z dozą spokojnego i sceptycznego humoru przyjąć, iż polonistyce uda się przetrwać także powrót dyscypliny polonistyka.

Prof. Tomasz Mizerkiewicz,

działan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej

Komu potrzebne są dyscypliny?

Dyskutując o tak zwanych dyscyplinach nauki, warto zapytać: komu są one potrzebne? Otóż najbardziej potrzebne są urzędnikom, aby ułożyć działania i wydatki w określonych szufladkach z etykietkami. Dyscypliny są więc środkiem kontroli nad działalnością naukowców, uczelni i instytutów przez organy państwa.

Formalne oznaczenie dyscyplin zyskało na znaczeniu z chwilą wprowadzenia oceny działalności naukowej w ramach dyscyplin zamiast — jak wcześniej — w ramach istniejących wydziałów. Konieczne stało się sztuczne odsianie osiągnięć (publikacji, projektów, patentów) mieszczących się w ocenianej dyscyplinie od takich, które leżą poza nią. Aby ograniczyć negatywny wpływ ograniczeń dyscyplinarnych, w roku 2018 zmniejszono liczbę dyscyplin z około setki do 47, ale bardziej pojemnych. Nie wszyscy odebrali ten krok jako rozluźnienie okowów dyscyplinarnych, bo niektórzy zdążyli utożsamić się z istniejącą

oficjalną etykietą, przez co poculi się, jakby coś im odebrano. W moim przekonaniu lepiej jednak unikać stosunku emocjonalnego do tej czy innej taksonomii dyscyplin. Wszak katalog dyscyplin w NCN jest już radykalnie inny. Odmienne taksonomie dyscyplin funkcjonują też w każdym z międzynarodowych rankingów, w Web of Science, w Scopusie. Przykładowo, moje publikacje przypisane są w oświadczeniach ewaluacyjnych do dyscypliny językoznawstwo, ale składając wnioski grantowe w NCN, znajduję się w HS2: Kultura i twórczość kulturowa, a klasyfikacja Scopus, o największej szczegółowości, lokuje mnie w obszarze

Biotechnologia i biologia medyczna jako nowe dyscypliny

W znowelizowanym rozporządzeniu Ministra Edukacji i Nauki (z dnia 11 października 2022 roku), dotyczącym dziedzin i dyscyplin naukowych, wyodrębniono nowe dyscypliny naukowe: biotechnologię w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych oraz biologię medyczną w dziedzinie nauk medycznych i nauk o zdrowiu.

Wyniku pojawienia się nowych dyscyplin ich liczba wzrosła z 47 do 54 w 10 dziedzinach nauki i sztuki, a założenia reformy nauki i szkolnictwa wyższego zakładały, przynajmniej na początku, ich wyraźne zmniejszenie. Jak widzimy, wyodrębnie-

nie nowych dyscyplin i przypisanie ich do danej dziedziny jest bardzo dynamiczne, a tworzenie kolejnych dziedzin i dyscyplin bez wszechstronnej i dokładnej analizy danych zakończonych właśnie ewaluacji jakości działalności naukowej budzi wiele wątpliwości. Biotechnologia, którą przypisano



tematycznym T.15900 Data-Driven Learning; Dictionaries; Corpus-Based.

Który podział dyscyplin jest więc tym „prawdziwym”? Gdy muszę określić swoją dyscyplinę jednym słowem, to mówię: leksykografia, ale swą działalność naukową postrzegam jako element rozmytej struktury spojonej pokrewnymi tematami badawczymi, konferencjami i czasopismami. Na oficjalne taksonomie dyscyplin musimy baczyć w tym zakresie, w jakim przekroczenie sztucznie nakreślonych granic może zaszkodzić nam lub naszej uczelni: na przykład gdy agencja grantowa odrzuci wniosek z powodów formalnych (bo zły panel) lub gdy ekspert ewaluacyjny wyzeruje

„wartość” naszej publikacji jako niemieszczącą się w zadeklarowanej przez nas dyscyplinie. Deklaracje te są potrzebne po to, aby pilnować czystości dyscyplinarnej naszych publikacji. Te dyscyplinarne okowy są tym ciaśniejsze, im wężiej określona dyscyplina, co zwiększa ryzyko nieświadomego popełnienia grzechu nieczystości dyscyplinarnej. Przykłady dyscyplin wąsko nakreślonych z poprzedniej klasyfikacji to drzewnictwo czy oceanologia.

Wprowadzona ostatnią reformą „dyscyplinoza ewaluacyjna” każe nam wpełzać do właściwej szufladki już nie tylko ze swoim stopniem naukowym, ale też z każdą publikacją, patentem i grantem. W te same szufladki

poukładano czasopisma. Przy tym im mniejsza szufladka, tym trudniej się w niej zmieścić. Już nawet przy 47 szerokich dyscyplinach w obecnym cyklu ewaluacji eksperci wyzerowali nam całkiem sporo publikacji, bo nie były w ich ocenie wystarczająco czyste dyscyplinarnie. Trzeba więc się dobrze zastanowić, zanim kolejną deklaracją założymy sobie ciaśniejsze kajdany, które później ograniczą naszą naukową kreatywność albo zaszkodzą naszemu pracodawcy.

I ostatnia, może najważniejsza rzecz: do uprawiania nauki niezbędne jest finansowanie. W algorytmie podziału subwencji centralnej przewidziano składnik badawczy uzależniony od kategorii naukowej dyscypliny w podmiocie. Kategorie nadawane są raz na cztery lata w wyniku ewaluacji działalności naukowej. W obecnym stanie prawnym nowo utworzone dyscypliny mogą otrzymać kategorie najwcześniej w roku 2026. Do tego czasu państwo finansować badań w zakresie nowych dyscyplin nie będzie, chyba że zapisy ustawowe zostaną zmienione. Obecnie procedowana nowelizacja ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce takich zmian nie wprowadza. W praktyce jest więc sporo czasu na zastanowienie się.

Prof. Robert Lew



wcześniej do dziedziny nauk medycznych i nauk o zdrowiu, tym razem przypisana jest do dziedziny nauk ścisłych i przyrodniczych. Proponowane rozwiązanie ma umożliwić w kolejnych latach prowadzenie bardziej efektywnej i adekwatnej do potrzeb środowiska naukowego ewaluacji. Nauki

biologiczne rzeczywiście charakteryzują się znaczną różnorodnością ze względu na swoje bardzo duże zróżnicowanie zagadnień badawczych i stopień skomplikowania przedmiotu badań. Musimy jednak pamiętać, że biotechnologia jest de facto multidyscypliną nastawioną na odpowiednio

ukierunkowany rozwój i jako taka wymaga spokojnych przemyśleń dotyczących jej ewaluacji. Brakuje też kryteriów kolejnej ewaluacji jakości działalności naukowej, które powinny być stałe i znane już od roku, i chociażby z takiej perspektywy na Wydziale Biologii będziemy prowadzić analizy, aby określić, jakim potencjałem ewaluacyjnym dysponujemy.

W przypadku dyscypliny biologia medyczna rozumem toczące się dyskusje w środowiskach akademickich związane z pojawieniem się tej dyscypliny. Przypisana jest do realizacji w ramach dziedziny nauk medycznych, a jej uruchomienie wymagałoby bardzo dużej ingerencji w istniejącą strukturę uczelni i z tego punktu widzenia nie widzę jeszcze perspektyw w najbliższych latach, aby taką dyscyplinę tworzyć.

Prof. UAM Beata Messyasz,
dziekan Wydziału Biologii

Ramienicom na ratunek

Świetnie jest wracać na naukową ścieżkę badacza, który pasję ma we krwi. Tym bardziej, że kolejne miesiące pokazują, że obrany kierunek był właściwy. Od ostatniej rozmowy z dr. Michałem Brzozowskim z Wydziału Biologii upłynęły dwa lata.

W tym czasie było stypendium Fundacji UAM, obrona doktoratu z wyróżnieniem, zakończenie Diamentowego Grantu oraz wejście w kolejny etap naukowej kariery wraz ze stypendium NAWA Bekker.

Obecnie dr Brzozowski pracuje jako postdoc w grupie badawczej dr hab. Sabine Hilt w Instytucie Ekologii Wód i Rybactwa Śródlądowego im. Leibniza (IGB) w Berlinie, dzięki czemu, jak sam mówi, ma możliwość kontynuowania naukowej pasji, jaką jest hydrobiologia oraz ochrona cennych jezior ramienicowych.

Z badaczem z grupy **prof. Mariusza Pełechatego** rozmawialiśmy wcześniej w związku z jego pracą nad jednym z najrzadszych gatunków ramienic *Lychnothamnus barbatus* (lychnotamnus brodaty), którego rekolonizację stwierdzono w Jeziorze Kuźnickim, a który – podobnie jak inne ramienice – stanowi niezwykle cenny element systemu ochrony siedlisk NATURA 2000.

Obecna opiekunka naukowa dr. Brzozowskiego jest liderem grupy badawczej w IGB w Berlinie. Młody naukowiec współpracuje z nią od 1 marca ubiegłego roku, realizując projekt pt. „Niższa biomasa perifitonu po usunięciu ryb ułatwia odbudowę ramienic w oligo- i mezotroficznym jeziorach o umiarkowanej twardości wód” w ramach stypendium NAWA Bekker. Co ważne, mimo że wyjazd w jego ramach już się zakończył, współpraca z młodym naukowcem została przedłużona o kolejne siedem miesięcy.

– Dołączyłem do grupy, która bada rośliny wodne i ramienice – mówi dr Brzozowski. – Podczas stypendium uczestniczyłem w projekcie, którego celem było wypracowanie praktyk dotyczących rekultywacji i czynnej ochrony jezior ramienicowych na terenie północno-wschodnich Niemiec.

Moim zadaniem badawczym było określenie wpływu biomanipulacji, rozumianej przez usunięcie niepożądanych gatunków ryb, na wielkość biomasy perifitonu w jeziorach ramienicowych. Zadanie to jest istotne dlatego, że dużym konkurentem w walce o zasoby dla ramienic, ale też innych makrofitów, są glony. Do nich zaliczany jest również perifiton porastający na przykład liście i łodygi roślin wodnych oraz plechy ramienic, ograniczając im dostęp do światła niezbędnego do efektywnego prowadzenia fotosyntezy. W momencie, gdy w jeziorach dominują ryby karpowate, mogą one uszkadzać plechy ramienic oraz powodować uwalnianie biogenów do wody, tym samym wpływając negatywnie na ekosystem i wzrost biomasy perifitonu będącego wrogiem cennych ramienic. W naszych badaniach zbadaliśmy wielkość biomasy perifitonu przed usunięciem ryb z badanych jezior i po nim – opowiada.

Badaniem zostało objętych 14 jezior. Pierwszy etap realizowano w latach 2016-2017. Naukowcy z Poznania przypadł udział w etapie drugim, realizowanym 5 lat później. To była trudna praca z wymagającym zadaniem przeprowadzenia skutecznej biomanipulacji polegającej na usuwaniu niepożądanych ryb karpowatych.

– Razem z kolegami badaliśmy biomasę peryfitonu 20 centymetrów pod powierzchnią lustra wody jak i tuż nad ramienicami – mówi dr Brzozowski. – Dla nas było istotne, by sprawdzić, czy biomasa nie różni się na różnych typach stanowisk oraz czy przeprowadzona biomanipulacja była skuteczna. Ostatecznie stwierdziliśmy, że biomasa perifitonu nad zbiorowiskami ramienic potrafi być od dwóch do sześciu razy większa niż tuż pod powierzchnią, co było dla nas cenną informacją, bowiem wcześniej w badaniach skupiano się jedynie na wodach podpowierzchniowych – wyjaśnia.

Dr Brzozowski przyznaje, że na przestrzeni ostatnich lat dało się zauważyć, iż po odłowieniu ryb biomasa perifitonu spadała, zaś struktura i jakość ramienic się poprawia. Pytany, czy zbawiennych dla jakości wód ramienic nie można po prostu posadzić, odpowiada, że owszem.

– Przygotowałem podobną aplikację grantową, ale póki co muszę się uzbroić w cierpliwość, gdyż nie uzyskała ona finansowania. Nauka uczy pokory – mówi dr Brzozowski.

Pytany o plany, zakłada powrót nad Jezioro Kuźnickie. Wciąż celem jest dla niego włączenie tego akwenu do projektu Natura 2000. Zaraz jednak przyznaje, że praca badawcza to za mało i trzeba zdobyć poparcie i lobbować na rzecz tego wyjątkowego jeziora. Zamierza się tym zająć, podobnie jak i zdobywaniem kolejnych grantów oraz stypendiów krajowych i zagranicznych.

– Wiem, że wiąże się to z kolejnym wyjazdem, ale mam pełne poparcie żony (również młodej naukowczynie). Moim marzeniem jest praca w jednostce badawczej krajowej lub zagranicznej, a wspaniale byłoby, gdyby był to UAM, gdzie mógłbym kontynuować pracę naukowo-dydaktyczną.

Krzysztof Smura

Humanistyka receptą na kryzys?

Grupa RAT (Resilience Academic Team), skupiająca młodych naukowców i naukowczynie, proponuje nową ideę: humanistykę prewencyjną, która zachęca do wypracowania strategii adaptacyjnych i ochronnych wobec skutków funkcjonowania w stanie permanentnego kryzysu.

RAT skupia osoby z kilku ośrodków akademickich w Polsce: z Łodzi, Poznania, Warszawy i Wrocławia, które uczestniczą w ogólnopolskich seminariach prowadzonych przez **prof. Ewę Domańską** z Wydziału Historii UAM. Grupa, którą tworzą: dr Gabriela Jarzębowska, Jarosław Jaworek, **Michał Kępski**, Joanna Klisz, dr Agnieszka Kłos, dr Jacek Małczyński, dr Piotr Słodkowski, **dr Mikołaj Smykowski**, dr Monika Stobiecka, **Tomasz Wiśniewski** i Małgorzata Wosińska, wybrała szczura (ang. *rat*) na swoją identyfikację wizualną jako symbol inteligencji, kreatywności, myślenia kategoriami wspólnotowymi, rezyliencji i zdolności przetrwania w skrajnych warunkach.

Współpraca badaczy i badaczek polega między innymi na popularyzowaniu nowych form zbiorowego autorstwa i kolektywnego tworzenia wiedzy. W ten sposób grupa uczy się, jak skutecznie funkcjonować pomimo codziennych trudności. Niedawno wydała wspólną publikację „Humanistyka prewencyjna”.

– Mierząc się z nimi, nabieramy poczucia indywidualnego i zbiorowego sprawstwa, nabieramy przeświadczenia, że często trudno, ale warto działać razem. Traktujemy nasz zespół jako platformę wymiany koncepcji i dyskusji, lecz także jako przestrzeń zrozumienia i wsparcia, myśląc o naszych relacjach w kategoriach akademickiego pokrewieństwa – deklaruje Mikołaj Smykowski. Ewa Domańska dodaje: – Będąc jednym z efektów aktywności grupy książka to także „pot i łzy” wspólnych działań. Przygotowanie jej było wyzwaniem i ważnym formacyjnym doświadczeniem, trudną lekcją współpracy, pokory i poświęcenia.

RAT proponuje nową ideę skierowaną ku przyszłości: humanistykę prewencyjną.

– Chodzi o diagnozowanie i krytyczną analizę obecnych problemów oraz próbę wypracowania strategii adaptacyjnych i ochronnych wobec skutków funkcjonowania w stanie permanentnego kryzysu – wyjaśniają Ewa Domańska, Michał Kępski, Mikołaj Smykowski i Tomasz Wiśniewski z poznańskiej frakcji RAT.

Członkowie i członkinie RAT działają na styku humanistyki, nauk społecznych i sztuki oraz nauk przyrodniczych. W swoich publikacjach odnoszą się do lokalnych zjawisk, miejsc i działań, w których ujawniają się globalne problemy. Na przykład Michał Kępski przywołuje klinowo-pierścieniowy plan urbanistycznego rozwoju Poznania z 1932 roku, przygotowany przez zespół Władysława Czarneckiego, w którym ważną rolę pełniła przyroda. Joanna Klisz przedstawia natomiast projekt inspirowany procesami o czary w Poznaniu jako przykład pozytywnej turystyki historycznej.

Kolektyw RAT stara się przenosić wnioski z badań i refleksji na poziom praktyki. Jego członkowie udzielają się jako aktywiści i aktywistki, pracują nad zmianą stereotypów społecznych, kuratorują i konsultują wystawy w instytucjach sztuki i dziedzictwa, inspirują projekty upamiętniania obozów zagłady, opracowują trasy turystyczne czy promują ekologiczne pochówki. To, co spina pracę grupy, to myślenie etyczne, praktyczne i przyszłościowe.

Książkę wydaną w „designerskim” stylu nieprzypadkowo wydały Poznańskie Centrum Dziedzictwa i Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie w serii „Muzeum w Budowie”. RAT interesuje się bowiem działaniami prowadzonymi w ramach takich instytucji, które łączą funkcje badawcze, edukacyjne, wystawiennicze i wspólnototwórcze.

– Interesujemy się rolą sztuki współczesnej nie tylko w tworzeniu wiedzy, lecz rzeczywistości jako takiej. Stosujemy art based research – wykorzystujemy działania artystyczne w procesie badawczym, traktujemy praktykę artystyczną jako metodę, zwłaszcza w kontekście tworzenia wiedzy społecznie użytecznej. Niemal wszyscy praktykujemy „humanistykę terenową”, zaangażowaną, krytyczną. Podobną rolę przypisujemy działaniom artystycznym, stąd wydało nam się świetnym pomysłem opublikowanie „humanistyki prewencyjnej” w wydawnictwie MSN – mówi Mikołaj Smykowski.

Ewa Konarzewska-Michalak

Myślę do przodu

Profesor UAM Agnieszka Kryszczyńska jest drugą kobietą na stanowisku dyrektora Instytutu Obserwatorium Astronomicznego UAM.

O pasji do nauki i kierowaniu prężnie rozwijającą się jednostką rozmawia z nią Ewa Konarzewska-Michalak.

Na wydarzeniu „Zostań badaczką! Kobiety w nauce na Wydziale Fizyki” przedstawiono panią jako profesorkę i astronomkę – nie drażnią pani feminatywy?

– Staram się je oswoić. Niektóre słowa wydają się naturalne, niektóre sztuczne. Na pewno łatwiej jest zaakceptować wyrażenia typu „pani rektor”, „pani profesor”, bo brzmią poważniej. Jednak na spotkaniach „Gdy nauka jest kobietą” dowiedziałam się, że słowa „profesora” czy „doktora” już przed wojną były używane na co dzień. Zanim ludzie osłuchają się z tymi zwrotami, musi minąć trochę czasu.

Na spotkaniu mówiła pani o swojej karierze. Co panią zafascynowało w astronomii?

– Dla mnie praca astronoma zawsze była bardzo ciekawa. Wszystko mnie w niej fascynowało. Zajmuję się małymi ciałami Układu Słonecznego, podobnie jak wielu pracowników naszego instytutu. Badam, jak są zbudowane, jak wyglądają, jak obracają się. Takich obiektów o średnicy do jednego kilometra jest ponad milion w naszym Układzie Słonecznym. Pochodzą z okresu jego formowania się, kiedy materia, która nie skupiła się w planetach, została uwięziona w postaci planetoid. To wspaniałe badania, bo można potwierdzić ich wyniki – na przykład wysłać sondę i przekonać się, czy nasze wyobrażenia i modele pokrywają się z rzeczywistością.

Kiedy narodziła się astronomiczna pasja?

– Zaczynałam od fizyki. Miałam strasznego nauczyciela tego przedmiotu w szkole podstawowej – był koszmarny nie tylko dla dziewczyn. Ale nie bałam się go, inaczej niż większość moich koleżanek, bo fizyka łatwo wchodziła mi do głowy. Natomiast w liceum miałam cudowną nauczycielkę fizyki i astronomii. Była surowa, ale nas kochała i mobilizowała do pracy – niesamowita osobowość, do dziś ją pamiętam. W Poznaniu nie było takiego kierunku studiów jak astronomia, więc poszłam na fizykę, gdzie na trzecim roku wybrałam specjalność astrometrię. Jednak na studiach fizyka przestała mnie pasjonować i gdyby nie astronomia, w ogóle zrezygnowałabym ze studiowania jej.

Na UAM studiowała pani pod koniec lat 80. Ile kobiet uczyło się i pracowało wtedy na wydziale?

– Na fizyce było dużo mniej kobiet niż teraz, około 10 procent, na astronomii więcej, aczkolwiek nie wśród pracowników naukowych. Do doktoratu owszem, wyżej już nie. Przez sto lat istnienia poznańskiego obserwatorium zaledwie trzy kobiety zostały profesorami i to nie tytułarnymi, tylko uczelni. Pamiętam, że cztery z pięciu osób na moim roku to były dziewczyny. Trzy z nich, łącznie ze mną, pracowały w obserwatorium, ale obie koleżanki wybrały inną drogę życiową. W tamtych czasach pensje były bardzo niskie i wiele osób decydowało się na pracę w bankach lub na własny rachunek. Obecnie w obserwatorium pracuje podobna liczba mężczyzn i kobiet.

Jak wyglądały początki pani pracy w instytucie?

– Przez rok byłam zatrudniona na etacie technicznym w obserwatorium. Potem, gdy objęłam stanowisko asystenta, pracowałam na nim przez osiem lat i jednocześnie robiłam doktorat, który obroniłam na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pamiętam, że miałam aż 270 godzin zajęć dydaktycznych rocznie. Pisanie doktoratu było wtedy wyzwaniem!

Jest pani drugą kobietą kierującą obserwatorium. Czy trudno było pani zbudować autorytet?

– Nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Kiedy poprzedni dyrektor, profesor Edwin Wnuk, przechodził na emeryturę i ktoś musiał zostać szefem, zespołowo wybraliśmy, że ja mam się tym zająć. Lubię zadania menedżerskie. Myślę do przodu, co trzeba zorganizować, jak znaleźć osoby do pomocy. Wydaje mi się, że mam naturalne zdolności organizacyjne i nie jestem osobą konfliktową. W obserwatorium zawsze nam zależało na dobrej atmosferze. Mam nadzieję, że taka jest. Czasem pojawiają się konfliktowe sytuacje, które szybko staram się rozwiązywać, żeby problemy się nie nawarstwiały. Najlepiej im zapobiegać – gdy widzę, że coś złego się dzieje, od razu reaguję. Jednego pracownika trzeba mobilizować, innemu dać kogoś do współpracy albo pomóc stworzyć zespół. Wydaje mi się, że rozmową można zdziałać bardzo dużo. Drzwi do mojego pokoju są zawsze otwarte, każdy może przyjść, kiedy chce.

Zanim została pani dyrektorem, pełniła pani funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Astronomicznego przez cztery lata...

– Tak, dwie kadencje.

Jak pani wspomina ten czas?

– Jako prezeska PTA poznałam prawie wszystkich astronomów w Polsce. Byłam drugą kobietą na tym stanowisku i pierwszą, która nie miała tytułu profesora ani nawet habilitacji. Przez wiele lat należałam do zarządu PTA i ludzie stwierdzili, że czas najwyższy, żebym została prezesem. Nie chciałam się zgodzić. Zawsze był nim jakiś zany profesor, a bezpośrednio przede mną profesor Bożena Czerny, moja koleżanka, wybitna astronomka znana na całym świecie. Ostatecznie przekonali mnie. Kierowanie PTA jest pracą społeczną, związaną z odpowiedzialnością finansową i pochłaniającą mnóstwo czasu, ale mam satysfakcję, że zdobyliśmy wtedy wiele grantów na upowszechnianie astronomii.

Za wkład w badania małych ciał Układu Słonecznego planetoidę 21776 nazwano pani nazwiskiem. Które odkrycia są dla pani najważniejsze?

– Badania dotyczące rodzin planetek. Rodziny powstały na skutek ewolucji zderzeniowej: obiekty zderzały się ze sobą, te większe rozkruszały się, tworząc tak zwane rodziny i odtąd w postaci „chmurki” obiegają Słońce. Badałam rodzinę, która znajduje się w wewnętrznej części głównego pasa planetoid, między Marsem i Jowiszem. Z tego miejsca obiekty mogą trafiać w pobliże Ziemi. Interesowało mnie, w jaki sposób przemieszczają się

w kierunku naszej planety. Żeby planetoidy mogły się zbliżyć się do Ziemi, muszą trafić na tak zwaną orbitę rezonansową. Ale jak do tego dochodzi? Okazało się, że planetoidy podlegają niewielkim zmianom orbitalnym poprzez działanie efektu Jarbowskiego. To subtelne działanie występuje w całym Układzie Słonecznym, ale podlegają mu tylko małe obiekty.

Nad czym teraz pani pracuje?

– Z zespołem kończymy grant, w którym próbowaliśmy spojrzeć globalnie na Układ Słoneczny i stworzyć nową taksonomię planetek. Stosowaliśmy techniki sztucznej inteligencji do klasyfikacji i poszukiwania cech wspólnych obiektów, we współpracy z informatykami z Politechniki Poznańskiej. To ciekawa nowa tematyka. Włączam się też w badania obiektów zbliżających się do Ziemi oraz bardzo odległych, krążących za orbitą Saturna, nazywanych centaurami, które zachowują się nieprzewidywalnie. Są jednocześnie planetoidami i kometami. Ich wyjaśnienia występują zupełnie niespodziewanie, w przeciwieństwie do komet, które jasnieją, kiedy zbliżają się do Słońca. Jak człowiek wpadnie w tę działkę, to nawet drobiazgi mogą być interesujące! Ale obserwo-

W obserwatorium zawsze zależało nam na dobrej atmosferze. Mam nadzieję, że taka jest

wanie kosmosu ma też swoją cenę. Policzyłam, że na obserwacjach w różnych miejscach na świecie spędziłam ponad tysiąc nocy – to tak, jakbym nie spała trzy lata. Tego nie da się nadrobić. Dlatego teraz buduje się teleskopy robotyczne, które dostają zadania na całą noc – same się ustawiają i obserwują niebo, a rano zbieramy tylko dane. Taki teleskop mamy w Arizonie, drugi powstał w Chalinie.

Jakie ma pani plany rozwoju obserwatorium?

– Naukowo stale się rozwijamy, realizujemy wiele projektów z NCN, Europejskiej Agencji Kosmicznej, Unii Europejskiej (H2020). Mój instytut jest niewielki, a mimo to dyscyplina astronomia uzyskała kategorię A w ostatniej ewaluacji. Natomiast w ostatnich dwóch latach kadencji dyrektora chciałabym jeszcze doprowadzić do remontu budynku teleskopu Zeissa. Teleskop przyjechał do Poznania sto lat temu i nadal działa, ma dobry obiektyw, wysokiej jakości soczewki. Niestety równie stary budynek wymaga generalnego remontu. Przede wszystkim trzeba wymienić kopułę. Obecna była wiele razy łataną i nadal przecieka. Byłaby wielka szkoda, gdyby budynek teleskopu uległ zniszczeniu – to zabytek, który ciągle służy naszym studentom i popularyzacji astronomii. Osoby, które przychodzą do obserwatorium, są zachwycone możliwością obserwacji nieba przez ten instrument.



Odczarować uniwersytet

Mamy za sobą już 50 wykładów w ramach Szkoły Nestorów. O jej przeszłości, ale i planach z **prof. Kazimierzem Przyszczypkowskim** i **dr Izabelą Cytlak** rozmawia Krzysztof Smura.

Pięćdziesiątka zobowiązuje, ale też jest to dobry moment, by podsumować dotychczasowe działania. Te 50 spotkań ze światem nauki zapewne wywołuje jakąś refleksję i o nią chciałbym spytać.

Dr Izabela Cytlak: Profesor Kazimierz Przyszczypkowski był inicjatorem naszych spotkań i w momencie przejścia na emeryturę zaznaczył, że jego rola w uniwersytecie jeszcze nie dobiega końca, a że ma rozległe kontakty z racji stażu pracy, ale i pełnionych funkcji, rzucił pomysł dotyczący inicjatywy Szkoły Nestorów Nauki. Tym samym chciał stworzyć przestrzeń do spotkań osób, które są już w wieku emerytalnym, a wciąż są aktywne naukowo i mogłyby swój dorobek przekazywać innym pokoleniom, być inspiracją czy punktem wyjścia dla refleksji naukowo-badawczej. Pomysł spotkań się z bardzo dobrym odbiorem ze strony władz rektorskich jak i dziekańskich. Bardzo dużą pomoc okazuje nam pani dziekan **prof. Agnieszka Cybal-Michalska**. Na początku przyjęliśmy zasadę, że prelegentka lub prelegent powinni mieć ukończone 70 lat, ale szybko okazało się, że trzeba i należy otworzyć się na transmisję wiedzy międzypokoleniowej. Pojawiły się osoby młodsze.

Czyli wydarzyło się to, co państwo zakładaliście. Realizowany jest projekt „Architektura wiedzy akademickiej. Perspektywa pokoleniowa”. A pierwszy wykład, na pewno państwo pamiętacie?

Prof. Kazimierz Przyszczypkowski: Pierwszy wykład wygłosił prof. Sylwester Dworacki. Umawiając się z nim na spotkanie, użyłem swoistego podstępku. Spytałem go, co sądzi o inicjatywie wykładów. No i stało się. Profesor wygłosił wykład o tożsamości Europy. Profesor Andrzej Legocki z PAN, obecny na kolejnym spotkaniu, zasugerował, że warto rozszerzyć inicjatywę na inne poznańskie uczelnie, tym samym nie skupiając się jedynie na UAM. Proponował, by zapraszać również osoby spoza środowiska akademickiego. Tak się stało. Pojawili się choćby nauczyciele, a od pewnego czasu na spotkaniach gościmy grupy młodzieży, dla których spotkanie ze światem nauki jest niesamowitym doświadczeniem edukacyjnym, różnym od przekazu szkolnego, często narzuconego przez program. Profesorowie ze Szkoły Nestorów spoglądają z różnych perspektyw, ubogacając wiedzę młodego człowieka. Skraca się też dystans między wykładowcą a odbiorcą. Jest to także świetna promocja dla UAM. Doktor Iza Cytlak zwróciła również uwagę, że warto przyjrzeć się różnicom dotyczącym kultury badań naukowych między pokoleniami. I rzeczywiście, taka kulturowa pokoleniowa różnica jest zauważalna. Starsze pokolenie w większym stopniu niezależnie od dyscypliny szukało inspiracji w filozofii. To przez nią spoglądali na problem, budując naukową koncepcję. Młodszy są zanurzeni w kulturze cyfrowej, która jest obecna na wszystkich etapach badań. To dwa różne języki, które wpisały się w obszar badań naukowych. Naszymi wykładami chcemy spowodować, by nie postrzegać tych dwóch kultur jako przeciwstawnych, ale raczej jako uzupełniające, dopełniające obraz problemu, którym się zajmujemy. Będziemy nadal zapraszać osoby zarówno starsze, jak i młodsze.

I.C.: Ze swoim wykładem zapowiedziała się pani rektor **Bogumiła Kaniewska**. A uzupełniając wypowiedź pana profesora, chciałabym wspomnieć o wprowadzeniu możliwości uczestniczenia w wykładach w formie zdalnej. Wykłady są nagrywane i ich odtworzenie może nastąpić w dogodnym dla słuchacza momencie. Wiemy, że z tej formuły chętnie korzystają szkoły, które wykorzystują omawiane przez nas tematy w czasie zajęć. Te spotkania, zdaniem jednej z nauczycielek, odczarowują młodzieży uniwersytet.

K.P.: Nasze wykłady łamią pewien schemat interpretacyjny, który nadal obowiązuje w edukacji szkolnej. Przykładem był wykład **prof. Jerzego Fieckiego**, w czasie którego z zupełnie innej perspektywy został pokazany Adam Mickiewicz. Co więcej, prof. Fiecko stworzył „problem” nauczycielom, naruszając pewne tabu programu szkolnego. Uważam, że tym samym zrobił dobrą robotę dla oświaty. Dodatkowo wykłady online pozwalają nam trafiać pod strzechy, wychodząc poza przestrzeń uczelni. Pomagają nie tylko młodszemu, ale i grupie starszych profesorów, którzy chętnie przychodzili na spotkania, a teraz nie pozwala im na to zdrowie.

Nie tylko online. Książka „Wspólnota różnorodności i różnicy” cieszy się sporym zainteresowaniem.

K.P.: Oczywiście. Mamy wiele głosów dowodzących, że dzięki lekturze tekstów zawartych we wspomnianej książce i jej zróżnicowaniu tematycznemu wielu naukowców chętnie sięga po teksty z obszarów, które do tej pory nie leżały w polu ich zainteresowań.

Ostatni wykład prof. Macieja Michalskiego, dotyczący antysemityzmu na Uniwersytecie Poznańskim, również nie pozostał bez echa?

K.P.: Otrzymaliśmy wiele gratulacji za podjęcie tak trudnej dla naszej uczelni tematyki. Co więcej, zgłosił się do nas prof. Karol Olejnik, który chce „odczarować gabinety profesorów”. Być może już w maju będziemy mieli wykład na ten temat.

I.C.: Po wykładzie rozmawiałam z prof. Maciejem Michalskim, który zwracał uwagę na fakt, że badając bolesną przeszłość, wszelkie wypowiedzi musimy ujmować w szerszym kontekście. Wziąć pod uwagę aspekty: społeczny, kulturowy, a czasem i osobisty. Zero-jedynkowo nie da się tego rozstrzygnąć.

K.P.: Absolutna zgoda. Trzeba wyważyć wszystkie za i przeciw. Najgorsze są podsumowania typu „my i oni”. O tym mówił w czasie wykładu **prof. Tomasz Schramm**. Podobne ostrzeżenia możemy znaleźć w wykładzie **prof. Anny Wolf-Powęskiej**, mówiącej o upartyjnianiu polityki,

i prof. Sławomiry Wronkowskiej-Jaśkiewicz, która mówi o demokratycznym państwie prawa i zagrożeniach.

Te treści również znajdziemy we wspomnianej wcześniej książce. Wykładów będzie więcej. Powstanie kolejna książka?

I.C.: Przyjęła się już tradycja, że wykłady ujmujemy w monografię. Część naukowców otrzymała zaproszenie do przygotowania tekstu. Nikt nam nie odmówił, z czego bardzo się cieszymy.

K.P.: To się pewnie wydarzy w perspektywie przyszłego roku akademickiego. Zastanawiamy się też nad tytułem. Nie chcemy, by były to tylko kolejne wykłady. Całości ma towarzyszyć myśl przewodnia łącząca wszystkie teksty. Zastanawiamy się na przykład nad rodzajami szkół obecnych w murach naszej uczelni.

Profesor Roman Murawski mówi o szkole łwowsko-warszawskiej, prof. Edmund Wnuk mówił o stuleciu matematyki. To, że stwarzamy nestorkom i nestorom możliwość aktywnego bycia w uniwersytecie, to z naszej strony również oddanie im szacunku. Spotkania będą kontynuowane.

Miejsca wspólne to cykl, który jest obecny również w „Życiu Uniwersyteckim”, a który dotyczy idei federacji Uniwersytetu Poznańskiego. Czy w najbliższym czasie z wykładami zagospozą naukowcy z innych poznańskich uczelni?

K.P.: Rozmawiamy. Jest całe grono profesorów z Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Ekonomicznego czy Politechniki, których idee chcielibyśmy przedstawić. A na razie już zapraszamy na kolejne wykłady.

Studentka i student w terenie

Na Wydziale Studiów Edukacyjnych stworzono grę terenową dla studentów I roku.

Dzięki niej w przyszłości łatwiej będzie poruszać się po kampusie.

Na WSE odbyła się pierwsza edycja gry, podczas której studentki i studenci I roku studiów stacjonarnych mieli możliwość wzajemnego poznania się, uzyskania ważnych informacji dotyczących procesu studiowania, życia studenckiego oraz funkcjonowania wydziału i uniwersytetu. Studenci rywalizowali ze sobą w czternastu zespołach.

Grę przeprowadzono w dwóch turach. W pierwszej uczestniczyli studenci i studentki kierunków pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna oraz pedagogika specjalna. W drugiej turze wzięli udział studenci kierunku pedagogika.

W trakcie gry realizowanej w przestrzeni Kampusu Ogrody studentki i studenci

poszukiwali 10 punktów zlokalizowanych w różnych budynkach. Punkty znajdowały się w kluczowych miejscach na całym kampusie, między innymi: w Biurze Obsługi Studentów, w bibliotece, w biurach wykładowców oraz pełnomocników. Studenci mieli możliwość odnalezienia biura prodziekan ds. studenckich i organizacji kształcenia oraz biura Rady Samorządu Studentów. Tam czekały na nich różne zadania, na które musieli poszukać odpowiedzi, korzystając na przykład ze strony UAM czy wydziału lub USOS-a.

Poza zadaniami, których celem było przybliżenie studentkom i studentom funkcjonowania uczelni oraz ułatwienie wdrożenia się w życie studenckie, czekały również zadania logiczne

oraz rozwijające kreatywne myślenie. Aby wygrać, gracze musieli nie tylko poprawnie odpowiedzieć na wszystkie pytania i uzyskać wpisy do indeksu, ale także jako pierwsi dotrzeć na metę. To wyzwoliło wiele emocji i uruchomiło element zdrowej konkurencji. Gra była emocjonująca również dla wykładowców i pracowników wydziału, czekających na poszczególne grupy w wyznaczonych miejscach.

Organizatorki, wśród których były: **prof. UAM Kinga Kuszak, dr Izabela Cytlak, mgr Anita Wróblewska-Perz i Sandra Nita** – przewodnicząca Rady Studentów WSE, mają nadzieję, że gra stanie się wydziałową tradycją.

red.



Zestarzyć się z wdziękiem



Z profesorkami UAM Agnieszką Knopik-Skrocką

i Lucyną Mrówczyńską z Wydziału Biologii,

autorkami i prowadzącymi przedmiot choroby

cywilizacyjne, genetyczne i wieku starczego dla

studentów kierunku biologia i zdrowie człowieka, rozmawia Magda Ziółek.

Czy długowieczność jest zapisana w genach? Bo jeśli tak, to chyba niewiele jesteśmy w stanie zdziałać.

Lucyna Mrówczyńska: Wyniki badań naukowych jednoznacznie wskazują, że długowieczność, czyli osiągnięcie wieku powyżej 90 lat, zależy od genów. W rodzinach długowiecznych zwraca uwagę między innymi sprawne działanie systemu odpornościowego i wrażliwość na insulinę, co warunkuje utrzymanie organizmu w dobrej kondycji w miarę upływu lat. Starzenie się jest procesem wieloaspektowym, w którym stopniowy spadek efektywności narządów i układów jest skutkiem zaburzeń funkcjonowania komórek na poziomie molekularnym. Do tej pory wskazano kilkadziesiąt genów zaangażowanych w regulację tempa procesu starzenia się, jednakże udział genów w determinowaniu długości życia wynosi od 20 do 40 procent. Zatem czynników wpływających na długość życia należy upatrywać również poza genami.

Agnieszka Knopik-Skrocka: Geny kryją w sobie wiele tajemnic, ale rzeczywistość nie możemy skupiać uwagi tylko na nich. Od pewnego czasu naukowcy zajmują się także nową dziedziną nauki, jaką jest epigenetyka. Badane są mechanizmy zmian ekspresji genów, wynikające nie ze zmian w zapisie DNA, ale z działania różnych cząsteczek modyfikujących. Dziś wiadomo, iż czynniki środowiskowe mogą istotnie wpływać na funkcjonowanie tych mechanizmów. W kontekście chorób cywilizacyjnych oznacza to, że osoby o niskich predyspozycjach genetycznych do zachorowania, ale prowadzące niezdrowy tryb życia mogą być bardziej narażone na ryzyko wystąpienia choroby niż te z wyższą predyspozycją genetyczną, żyjące zdrowo.

A co z nowotworami?

A.K.S.: Ich liczby porażają! Rocznie w Polsce zapada na nowotwory złośliwe ponad 170 tysięcy osób. Kilka lat temu było to ok. 140 tysięcy. Najczęściej jest to rak piersi, rak płuc, rak prostaty i rak jelita grubego. To takie „hot spots”, na które musimy szczególnie zwracać uwagę. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w przypadku raka piersi uitało się, że dotyka on kobiet z mutacją w genie BRCA. Jest tak, ale tylko w zaledwie 5-10 procentach.

Pozostałe 90-95 procent nowotworów złośliwych piersi rozwija się u kobiet bez mutacji w obrębie BRCA.

Według danych epidemiologicznych pierwsze miejsce wśród chorób cywilizacyjnych (przed nowotworami) zajmują choroby układu krążenia, takie jak zawał mięśnia sercowego, udar niedokrwienny mózgu. W Polsce rocznie odnotowuje się około 80 tysięcy zawałów serca i 60 tysięcy udarów. Generalnie choroby cywilizacyjne to istotny problem zdrowotny polskiego społeczeństwa. Według raportu GUS pochodzącego z 2020 roku są one powodem nawet 65 procent wszystkich zgonów w naszym kraju. Na całym świecie, według danych WHO, umiera z ich powodu nawet 41 milionów osób rocznie.

A wydawać by się mogło, że Polacy dbają o swoje zdrowie. Coraz więcej osób biega, także spożycie suplementów diety jest w naszym kraju rekordowo wysokie.

A.K.S.: I tak, i nie. Z jednej strony mamy coraz większą wiedzę na temat zagrożeń, jakimi są choroby cywilizacyjne, a z drugiej na tej wiedzy często się kończy. Trafnie określił to prof. Witold Zatoński, znany polski lekarz i epidemiolog. Jego zdaniem kompetencje zdrowotne Polaków są niskie. Na kompetencje składa się nie tylko nasza wiedza, ale i postawa, czyli gotowość wdrażania dobrych nawyków życia! O ile szczęśliwie z roku na rok coraz mniej Polaków sięga po papierosa, to ogromnym problemem jest zwiększające się ciągle spożycie alkoholu (na przykład „małpki”, z pozoru niewinne, często prowadzą do silnego uzależnienia). Często mówi się o dobroczynnym wpływie wina. Tymczasem wino to nie tylko antyoksydanty w postaci polifenoli, ale także alkohol ulegający metabolizmowi do groźnego związku, jakim jest aldehyd octowy. Związek ten jest zaangażowany w indukowanie stresu oksydacyjnego, uszkadzającego komórki. Alkohol wpływa również na zmniejszenie wchłaniania witamin, co może przełożyć się na zmniejszoną odporność. Spożywanie alkoholu przyczynia się także do wzrostu stężenia estrogenów. Badania wskazują, że ryzyko zachorowania na raka piersi estrogenozależnego wzrasta wyraźnie u kobiet pijących alkohol. W Europie Północnej blisko 5 procent przypadków nowotworu piersi

wiąże się z nadużywaniem alkoholu; we Włoszech i Francji aż 10 procent przypadków.

L.M.: Uzupełniając dane epidemiologiczne, dodam, że ponad 18 milionów Polaków ma hipercholesterolemię (podwyższony poziom cholesterolu), 10 milionów choruje na nadciśnienie, zaś 3 miliony na cukrzycę. Co więcej, jedna piąta naszego społeczeństwa to osoby z otyłością (wskaźnik BMI >30), która znacząco zwiększa ryzyko zachorowania na choroby układu krążenia. W tym miejscu odwołam się do słów doktora **Krzysztofa Skrzypczaka**, zasłyszanych podczas profilaktycznych badań okresowych – czy widziała pani otyłego stulatkę?

Mysłąc o czynnikach sprzyjających powstawaniu chorób cywilizacyjnych, najczęściej wskazujemy zanieczyszczenie środowiska, niezdrową dietę. Co jeszcze?

A.K.S.: Oczywisty jest negatywny wpływ alkoholu czy dymu papierosowego, w którym znajduje się około 70 substancji rakotwórczych. Ostatnio sporo też mówi się o plastiku. Plastik to źródło między innymi bisfenolu A. Przeprowadzono wiele badań na temat jego wpływu na rozwój na przykład nowotworów estrogenozależnych. Bisfenol A wpływa także negatywnie na produkcję plemników. Do grupy czynników ryzyka chorób cywilizacyjnych dodałabym długotrwały stres, który powoduje wzrost poziomu adrenaliny i kortyzolu we krwi, co może obniżać odporność organizmu. Wiadomo też, że chronicznemu stresowi towarzyszy deregulacja procesów komórkowych, w tym tych związanych z podziałami komórek. Stresogenną sytuacją jest na przykład niedobór snu. To także bardzo poważny czynnik ryzyka rozwoju na przykład cukrzycy, otyłości, obniżonej odporności czy, w dalszej perspektywie czasowej, nowotworów. Istnieją „kalkulatory snu”, które pomagają ustalić, o której godzinie powinniśmy zasypiać, by rano obudzić się wypoczętym.

L.M.: Ogromnym problemem w naszym kraju jest zanieczyszczenie powietrza w sezonie grzewczym. Ze względu na skalę tego zjawiska stosuje się termin „polski smog”. Główne składowe „polskiego smogu” to pyły zawieszone (ang. *particulate matter*, PM) oraz substancje gazowe, między innymi tlenki azotu, dwutlenki siarki i węgla. Źródłem zanieczyszczeń powietrza jest przede wszystkim spalanie paliw, zaś najbardziej znanym efektem są zaburzenia funkcjonowania układu oddechowego. Najnowsze dane literaturowe wskazują, że PM 2,5, czyli pyły zawieszone o średnicy mniejszej od 2,5 µm, przechodzą z układu oddechowego do układu krążenia. W naczyniach krwionośnych PM 2,5 stymulują wykrzepianie śródnacyniowe, czyli agregację komórek krwi i tworzenie skrzepów, indukują stany zapalne śródbłonna naczyń, co sprzyja rozwojowi miażdżycy, i zaburzają funkcjonowanie mięśnia sercowego. Z badań epidemiologicznych wynika, że nawet krótkotrwała ekspozycja na wysokie stężenia PM 2,5 jest szkodliwa dla wszystkich, szczególnie zaś dla osób z przewlekłą chorobą sercowo-naczyniową lub płucną oraz dzieci i osób starszych. W odniesieniu do rekomendacji prozdrowotnych Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego dotyczącej codziennej aktywności fizycznej na „świeżym powietrzu” (szybki spacer

od 10 do 30 minut) w okresie jesienno-zimowym powinniśmy nawykowo monitorować poziom zanieczyszczeń powietrza.

Na jakość powietrza nie mamy wpływu, ale są czynniki, które możemy kontrolować. Co możemy dla siebie zrobić, aby utrzymać nasze ciało i umysł w dobrej kondycji?

A.K.S.: Powinniśmy dbać o siebie holistycznie, uważnie wsłuchiwać się w swój organizm, który często wysyła nam różne sygnały. Słowo klucz to profilaktyka, czyli takie działania, które mają na celu zapobieganie chorobom poprzez zdrowy styl życia oraz ich wczesne wykrycie i leczenie. To z kolei jest możliwe dzięki zwiększaniu wiedzy na ten temat. Temu właśnie poświęcamy dużo uwagi i czasu w ramach zajęć dydaktycznych, sympozjów naukowych, warsztatów, jakie organizujemy na Wydziale Biologii. Chcemy jednak, aby odbiorcami byli nie tylko nasi studenci, ale także osoby spoza tego grona. Temu służy tzw. edukacja społeczna.

L.M.: Prowadzić zdrowy styl życia, czyli stosować dietę niskotłuszczową opartą na produktach roślinnych, i pamiętać o badaniach lekarskich. Obecnie każdy w przedziale wiekowym od 40 do 65 lat może wykonać badania profilaktyczne w ramach programu Profilaktyka 40 Plus. Warto z tej opcji skorzystać, tym bardziej że w informacji zwrotnej uzyskamy solidny pakiet zaleceń odpowiednich do naszych wyników. Ponadto, dla utrzymania dobrej kondycji psychicznej, należy rozwijać relacje towarzyskie, hobby i zainteresowania oraz mieć częsty kontakt z naturą. Wyniki badań pokazują, że środowisko naturalne odgrywa istotną rolę w promocji zdrowia. Lepiej relaksujemy się, gdy jesteśmy poddani działaniu naturalnych bodźców podczas spaceru w lesie, aniżeli spacerując wzdłuż zakorkowanej ulicy w tak zwanej betonozie.

Czy to jest sekret długowieczności? Jak zestarzeć się z wdziękiem

A.K.S.: Niedawno znalazłam informacje o najstarszym czynnym lekarzu na świecie. To 100-letni neurolog z USA. Obecnie zrezygnował z przyjmowania pacjentów, ale nadal uczy zawodu młodych adeptów medycyny. Zapytany, dzięki czemu zachował tak niesamowitą aktywność, odpowiedział, że to dzięki jego pracy, która jest jego pasją. Wrogiem długowieczności jest jego zdaniem emerytura bez pozytywnych bodźców dla mózgu. Przestrzega: jeśli przechodzimy na emeryturę, powinniśmy nadal być aktywni. A co z trybem życia pana doktora? Nigdy nie palił, rzadko używał alkoholu, za to często jeździł na nartach. Od 65 lat jest też szczęśliwym mężem. To także wpływa na długi wiek – mężczyźni, którzy są w związku małżeńskim, są zdrowsi niż single. Zatem jak zestarzeć się z wdziękiem? – dbać zarówno o ciało, jak i o umysł!

A.K.S. i L.M.: Zatem pamiętajmy, aby żyć zdrowo i szczęśliwie! Więcej na temat profilaktyki, diagnostyki i terapii wybranych chorób w cyklu wywiadów podcastowych zorganizowanych przez studentów naszego wydziału <https://anchor.fm/skarbywdlon>.

Cała rozmowa na www.uniwersyteckie.pl 

Granice starości

Doktor Kinga Kowalewska z Wydziału Neofilologii chce zbadać jakie jest postrzeganie starości w dużych aglomeracjach miejskich – w Warszawie i Berlinie. Uważa, że badania mogą zainteresować specjalistów z wielu dziedzin.



Przygotowując się do spotkania, którego tematem miało być postrzeganie osób starszych w dużych aglomeracjach, znalazłem pani badania dotyczące postrzegania tych osób w środowiskach wiejskich... Naturalna kontynuacja?

– W pewnym sensie jest to kontynuacja badań nad wizerunkiem i istotą starości wśród osób wywodzących się ze środowiska wiejskiego, ale też miejskiego oraz w różnych grupach wiekowych. Generalnie wnioski są raczej spójne. Bardzo często słyszę pytanie: Czy ja już jestem stara/stary? Czy się kwalifikuję? Oczywiście odpowiedź jest bardzo trudna. Może być tak, że z perspektywy biologicznej kobieta, która w wieku 45 lat przechodzi menopauzę, biologicznie jest postrzegana jako osoba starsza. Z perspektywy społecznej osobą starszą jest ten, kto ma wnuki. Z kolei z punktu widzenia prawa osobą starszą jest osoba podejmująca świadczenia emerytalne. I to bez względu na wiek demograficzny, czyli mierzony liczbą przeżytych lat. Takich perspektyw jest co najmniej osiem. W moich badaniach skupiałam się na wizerunku osób starszych oraz na tym, jak w naszej, polskiej świadomości kształtuje się starość, jak jest postrzegana. Granica starości wciąż jest w Polsce przesuwana i obecnie jest coraz bliższa wiekowi 70 lat, a przecież jeszcze niedawno tą granicą była sześćdziesiątka, czyli w przypadku kobiet osiągnięcie wieku emerytalnego.

Badając środowisko wiejskie, zajrzała pani do szkół podstawowych. Co dzieci mówią o starości?

– Im młodsza osoba badana, tym wcześniej kwalifikuje osobę starszą do grupy nestorów. Dla nich 50 lat to już starość. Trzeba jednak zauważyć, że im starsza grupa respondentów, tym wyraźniej ta granica się przesuwa. Pytany o początek starości 40-latek będzie przesuwał granicę coraz bardziej i coraz dalej od siebie. Duże znaczenie ma tu samoświadomość, czyli fakt, na ile my samych siebie oceniamy, na ile czujemy się vitalni.

Badala pani reklamy i ich wpływ na postrzeganie starości.

– To były czteroletnie studia obejmujące reklamowe spoty telewizyjne. Od 2015 do 2018 roku. Wyraźne zmiany nastąpiły pod koniec tego okresu. Na początku były trzy typy kontekstów, w których prezentowano seniora w komunikatach reklamowych. Po pierwsze, kontekst społeczny – senior jako babcia czy dziadek, zawsze w towarzystwie wnuka lub wnuczki. Po

drugie, kontekst medyczny – osoba schorowana i niedołężna, wymagająca stosowania przeróżnych farmaceutyków. I w końcu – osoba starsza jako wielki nieobecny. Seniorzy w ogóle nie pojawiali się w reklamach na przykład dóbr luksusowych. Pierwsze zmiany pojawiły się pod wpływem kampanii społecznych dotyczących między innymi ciała pozytywności czy inicjatyw proage związanych ze świadomym starzeniem się.

Obecnie chce pani się skupić na postrzeganiu osób starszych w aglomeracjach typu Warszawa i Berlin. Skąd ten wybór?

– Chodzi o wizerunek osób starszych w przestrzeni publicznej, niebędącej przestrzenią selektywną. Przestrzeni otwartej i mało kontrolowalnej. Chciałabym się dowiedzieć, co by było, gdybyśmy pojechali do jakiegoś miasta, o którym mamy zerową wiedzę demograficzną oraz kulturową. Poruszając się w przestrzeni publicznej na podstawie różnych komunikatów, zarówno graficznych, jak i językowych, które w niej występują, próbujemy wywnioskować coś na temat statusu osób starszych. Czy tam są? Jaką mają rolę w danym społeczeństwie? Czy są ważne? Jak się o nich mówi? Chciałam przeprowadzić badania zarówno jakościowe, jak i ilościowe. By to zrobić, stworzyłam matrycę do analizowania materiałów graficznych, głównie zdjęć, która zawiera wiele kategorii badawczych. A wracając do pana pytania, Berlin dlatego, że sytuacja społeczna czy finansowa osób starszych w Niemczech jest zgoła odmienna od osób starszych na przykład w Polsce i to się bardzo przekłada na ich obecność w komunikatach w przestrzeni publicznej.

Jak długo będzie trwał projekt?

– Trzy lata. W ramach grantu Opus 2021 badam te dwie stolice o różnych porach roku, bo przykładowo grudzień to święta, wartości rodzinne, ukazywanie pokoleń, a to mogłoby zaburzyć wyniki badań. Jestem jak typowy turysta. Wsiadam w centrum do metra i wysiadam na każdej możliwej stacji, zbierając materiał ikonograficzny. Myślę, że wyniki badań powinny zainteresować nie tylko językoznawców, ale i antropologów, socjologów, geriatrów i wszystkich tych, którzy są zaangażowani w tworzenie polityki społecznej.

Rozmawiał Krzysztof Smura

Cała rozmowa na www.uniwersyteckie.pl



Klinika prawa

Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna [SUPP] przy Wydziale Prawa i Administracji UAM powstała w 1998 roku i pierwotnie działała w strukturach Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA. Po pięciu latach oddzieliła się jako samodzielna jednostka organizacyjna na WPiA – pisze **prof. Krzysztof Knoppek**, jej opiekun naukowy.

Na początku warto wyjaśnić, że Studencka Uniwersytecka Poradnia Prawna formalnie nie jest kołem naukowym, a jej podstawową funkcją jest realizowanie zadań dydaktycznych poprzez przygotowanie studentów prawa do udzielania pomocy prawnej. Jednocześnie poradnia przyczynia się do współdziałania Wydziału Prawa i Administracji z otoczeniem społecznym.

Aktywność w poradni jest formą zaliczenia przez studenta jednego z przedmiotów do wyboru objętych programem studiów prawniczych.

Do roku 2015 w ramach SUPP studenci sporządzali nawet do 600 opinii prawnych rocznie (!). Wraz z uchwaleniem w sierpniu 2015 roku Ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej (tekst jednolity – Dz.U. z 2021 roku poz. 945) to się zmieniło. W całej Polsce powstały punkty nieodpłatnej pomocy prawnej (obecnie jest ich ok. 1500), w których osobom niezamożnym udzielana jest pomoc przez profesjonalnych prawników, a koszt tej pomocy ponosi Skarb Państwa. Od tego momentu znacząco spadła też liczba klientów w studenckich poradniach prawnych działających przy poszczególnych wydziałach prawa w Polsce, w tym również w SUPP na UAM.

Studenckie poradnie prawa zwane są niekiedy klinikami prawa, ponieważ pomocy poprzez sporządzanie pisemnych opinii prawnych udzielają bezpośrednio sami studenci, ale pod kontrolą pracowników naukowych. W SUPP w bieżącym roku akademickim działa 36 studentów z IV i V roku prawa lub administracji, którzy podzieleni są na trzy sekcje.

Sekcja prawa cywilnego obejmuje sprawy z zakresu prawa rodzinnego, zobowiązaniowego, rzeczowego, spadkowego oraz prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Przykładowe sprawy z tego zakresu, z którymi mierzą się studenci, to roszczenia odszkodowawcze, alimenty, ustalenie ojcostwa, rozwody, ochrona dóbr osobistych, stwierdzenie nabycia spadku, zniesienie współwłasności, roszczenia pracownicze, dziedziczenie gospodarstw rolnych.

Sekcja prawa karnego obejmuje prawo karne procesowe, materialne, prawo penitencjarne i prawo wykroczeń. Sprawy dotyczą tu warunkowego przedterminowego zwolnienia,

skarg na złe warunki odbywania kary pozbawienia wolności, wnioski o wydanie wyroku łącznego czy też problemu zgodnego z prawem składu sądu orzekającego w procesie karnym.

Natomiast sekcja prawa publicznego obejmuje prawo lokalowe, spółdzielcze, podatkowe, świadczenia dla cudzoziemców i prawo o szkolnictwie wyższym. Przykładowe sprawy prowadzone przez studentów to świadczenia dla uchodźców, najem lokali komunalnych, prawa i obowiązki doktoranta szkoły doktorskiej, tzw. dyscyplinarki studenckie, ubezpieczenie cudzoziemców.

Warto wspomnieć, że w ubiegłym roku akademickim w SUPP funkcjonowała sekcja ukraińska. Obecnie, z uwagi na mniejszą liczbę spraw, odrębna sekcja nie jest już konieczna. Za to w składzie poradni działa student prawa z Ukrainy, który prowadzi sprawy innych studentów ukraińskich w Poznaniu. Poradnia świadczy pomoc prawną w języku angielskim. Od roku współpracuje też z Akademią Marynarki Wojennej w Gdyni, udzielając – drogą elektroniczną – pomocy prawnej tamtejszym studentom.

Większość próśb i wniosków o pomoc prawną składana jest w poradni drogą elektroniczną lub listową, ale w każdy czwartek w lokalu poradni studenci przyjmują na dyżurze tych klientów, którzy chcą bezpośrednio ze studentami omówić swój problem prawny i przekazać niezbędne dokumenty (WPiA przy ul. Kościuszki 80A w pokoju 130).

Każdy klient na wstępie musi złożyć pisemne oświadczenie, że jego sytuacja majątkowa nie pozwala mu na ponoszenie kosztów profesjonalnej pomocy prawnej. Bez tego oświadczenia poradnia nie zajmie się sprawą. Każdą opinię prawną sporządzoną przez studentów musi zaakceptować pracownik naukowy wydziału, którym jest opiekun sekcji lub poradni, i dopiero wtedy zostaje ona przekazana klientowi. Termin na sporządzenie opinii przez poradnię wynosi miesiąc, a w sprawach szczególnie skomplikowanych dwa miesiące.

Szczegółowe informacje na temat poradni można też znaleźć na stronie poradnia.home.amu.edu.pl.

Prof. Krzysztof Knoppek,

Zakład Postępowania Cywilnego, WPiA UAM



Moc filologii

Z **Piotrem Korkiem**, członkiem zespołu zarządzającego Pepco i Dealz odpowiedzialnym za globalną ekspansję, byłym doktorantem filologii germańskiej UAM, rozmawia Dariusz Nowaczyk.

Czego dotyczyło pana ostatnie spotkanie ze studentami Wydziału Neofilologii UAM?

– Przede wszystkim chciałbym bardzo podziękować władzom Wydziału Neofilologii UAM za zaproszenie mnie i bardzo ciekawą dyskusję, która przeciągnęła się także poza czasowe ramy naszego spotkania. Opowiedziałem słuchaczom, co niektórych z nich prawdopodobnie czeka po zdobyciu dyplomu. Będzie absoltorium, ukłon przed rektorem lub dziekanem, obrona pracy dyplomowej i rozpocznie się dorosłe życie. Część z absolwentów z pewnością będzie zagubiona i zdezorientowana. Dlatego zacząłem spotkanie od przypomnienia, dlaczego znaleźli się na tych studiach. Być może są na przykład ofiarami naszego przestarzałego systemu edukacyjnego, ofiarami matematyka, który ze względu na swoje deficyty pedagogiczne, ale często i merytoryczne, nie był w stanie nauczyć ich matematyki i zostali z traumą antytalentu w przedmiotach ścisłych. A jednak w tej samej szkole inni nauczyciele, a w naszych realiach częściej nauczycielki, niemieckiego czy angielskiego, potrafili, wykorzystując dokładnie tę samą lewą półkulę mózgu, doprowadzić do tego, że ci sami młodzi ludzie weszli w świat

logicznej spójności, wykorzystując coś bardziej skomplikowanego niż ciąg cyfr, a mianowicie żywy język. A język to jest o wiele bardziej kompleksowa materia niż matematyka, bo niesie w sobie odniesienia społeczne, historyczne, kontekstowe. Zachęcałem studentów do tego, żeby myśleli pozytywnie o przedmiotach ścisłych, technicznych czy finansach, bo jeśli są w stanie nauczyć się języka, są w stanie zrozumieć język liczb i ich wzajemne zależności.

Nie za bardzo zachęcał pan ich do nauki języków...

– Wręcz przeciwnie! Prezentowałem scenariusze, w jakich obszarach, oprócz pracy w szkole czy w charakterze tłumacza, może filolog w przyszłości się odnaleźć. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca i gdy zapytałem, kto chce pracować w szkole, to rękę podniosły... dwie osoby. Czyli większość słuchaczy nie wiąże swojej przyszłości ze szkołą i szuka alternatywnych ścieżek rozwoju. Niektórzy przyszli na filologię, chcąc zostać tłumaczem kabinowym, symultanicznym czy literatury. Pogratulowałem takiego wyboru, bo sztuczna inteligencja, moim zdaniem, szybko nie wyprze ich z rynku. Zanim algorytmy nauczą się kontekstualizować przekład jednego języka na drugi, minie sporo czasu. A być może algorytmy o stuprocentowej trafności nigdy nie powstaną. Adepti tej trudnej i odpowiedzialnej sztuki muszą jednak spełnić kilka warunków. Muszą oczywiście świetnie znać język obcy i ojczysty, być czytani i cały czas czytać, czytać i czytać, aby zrozumieć kontekst, który jest dla algorytmów szczególnie trudno przyswajalny – sarkazm, ironia, złośliwość to obszary jeszcze niedostępne dla AI.

Czyli nauka języków obcych ma być dla studentów jedynie podstawą, aby nauczyć się w życiu jeszcze czegoś innego?

– Pytanie, wokół którego krążyliśmy, brzmiało: czy dyplom filologa może być trampoliną do sukcesu w biznesie? Może, ale nie musi. Na bazie mojego doświadczenia wskazałem studentom bardzo szerokie perspektywy. To są studia, które pozwalają odróżniać się od milionów innych ludzi, którzy także znają języki obce. Nie znają jednak struktury, metajęzyka, uwarunkowań kontekstualnych, nie znają tła historycznego, krótko mówiąc, nie mają warsztatu. Uczyłem kiedyś na studiach zaocznych w UAM native speakerów ze Śląska Opolskiego, okolic Zielonej Góry czy Olsztyna, którzy niemiecki znali z domu, ale aby uczyć w szkołach, musieli mieć dyplom. To było wyzwanie dla nauczyciela i studenta, bo na przykład tłumaczenie tekstów szło im wyjątkowo opornie. Dopiero po kilku latach potrafili zgrabnie tłumaczyć – znajomość języka bez warsztatu, sama w sobie, nie była kluczowa. A tłumaczenie czy nauczanie języka obcego to nie tylko znajomość języka, ale i warsztat. Potrafimy rozłożyć na czynniki proste każdy język, rozumiemy gramatykę i strukturę języka, a stąd już jeden krok do analiz na przykład finansowych. Ktoś, kto z sukcesem przebrnął przez gramatykę strukturalną czy historyczną, na pewno nie polegnie na analizie wspartej Excelem.

W pana słowach pobrzmiewa tęsknota za zawodem akademika.

– Odróżniam sentyment od chęci powrotu. Na początku myślałem, że moje wyjście z uniwersytetu jest chwilowe, ale potem stwierdziłem, że ten rodzaj energii, intelektualnego wrzenia, które przez tyle lat we mnie tkwiło, przegrał z wyzwaniem biznesowymi. Nie odczuwam w sobie ponownej potrzeby sprawdzenia się w życiu akademickim, wolę sprawdzać się w biznesie, czerpiąc wzorce z mojej akademickiej przeszłości. Dokładność, skrupulatność, systematyczność, badanie źródeł informacji – to umiejętności, które posiadałem w murach uczelni.

Uczestniczył pan w budowaniu nowoczesnego handlu w Polsce od samego początku.

– Na początku dorabiałem sobie tłumaczeniami w poznańskich firmach handlowych i obserwowałem polskich przedsiębiorców na początku ich karier. Wielu z nich nie przetrwało, a wielu sprzedało swoje firmy i zainwestowali w inne obszary biznesu. Nie zapominajmy, że – niezależnie od kontrowersji związanych z pierwszymi latami polskiego wolnego rynku – to z Poznania i Wielkopolski wywodzą się Biedronka, Żabka czy Dino, absolutni liderzy polskiego handlu detalicznego.

Skąd wziął się pana kontakt z HIT-em?

– Z Niemiec, z jakiegoś spotkania panelowego o polskich wyzwaniach gospodarczych w odradzającej się Polsce. Właściciel firmy myślał, że jestem Niemcem, który mówi po polsku... Ale myślę, że mówiąc tak, po prostu chciał być uprzejmy.

Czyli uniwersytet dał bardzo dobre podstawy językowe.

– Tak, mój niemiecki to zasługa takich wielkich dydaktyków, jak Piotr Jankowiak, Maja Kempa czy Wanda Sitarz. W późniejszych latach moich studiów moje wzorce to profesorowie Orłowski i Bialik – niedoścignieni w warsztacie językowym, a o wielkim dorobku naukowym i dydaktycznym nawet nie wspominam. To nauczyciele, którzy wychowali pokolenia germanistów świadomych swojego wykształcenia i misji. Chciałbym jednak nawiązać jeszcze do mojego spotkania ze studentami. Moim zdaniem większość ludzi w biznesie nie ma pojęcia, czym są studia filologiczne, i przyszywa absolwentom łatkę pewnej „ciapowatości”. Podczas spotkania starałem się wlać w studentów dużą dozę pewności siebie. Rzeczywistość często jest inna. Obserwuję czasami absolwentów kierunków filologicznych w pracy tłumacza, gdy odgrywają swoją rolę przekładania komunikatu z jednego języka na inny. Stają się w tej roli innymi ludźmi! Tak jak aktor, który chodzi i coś sobie nuci czy mruczy pod nosem, nagle wchodzi na scenę i staje się kimś innym, wielką gwiazdą. Takimi gwiazdami nie mogą być wszyscy, ale wszyscy mogą spróbować – wszyscy absolwenci i studenci, którzy posiadli nie tylko świetną znajomość języka, ale i rozumienie kontekstu, w którym się go używa. Studia filologiczne na UAM to umożliwiają, jeśli oczywiście student tego chce. Taka znajomość języka w połączeniu ze znajomością kontekstu daje tak niesamowitą pewność siebie,

że czasami nie rozpoznajesz tych samych ludzi, gdy pracują w swoim ukochanym zawodzie.

Czy w tym jest jakaś dwoistość natury?

– Umiejętności nabyte w czasie studiów filologicznych pozwalają stać się liderem nawet w tłumaczonej konwersacji. Często tłumacze biorący udział w rozmowach biznesowych rozumieją więcej niż ich uczestnicy, bo to oni jakością swojego tłumaczenia wprowadzają atmosferę, dynamikę. Puryści powiedzą, że to wychodzenie z roli, ale proszę mi wierzyć, że jeszcze pracując jako tłumacz, uratowałem kilka transakcji, tłumacząc kontekst społeczny lub polityczny – a to jednej, a to drugiej stronie. My po prostu wiemy więcej.

Rozumiem, ale chciałbym to przełożyć na pana doświadczenie biznesowe. Czy jest tak, że po ukończeniu filologii ma się perspektywę robienia przyszłej kariery w biznesie?

– Jeśli masz dziewiętnaście lat i chcesz pracować w biznesie, to idziesz na Uniwersytet Ekonomiczny. Sam dyplom filologa połączony z ambicją sprawdzenia się w biznesie to może być za mało. Kiedy szukamy analityka, project managera, bardzo rzadko zdarza się, że szukamy kogoś, kto właśnie jest filologiem. Osoby, które kończą filologię, bez dodatkowej wiedzy lub doświadczenia nie są w stanie spełnić oczekiwania pracow-

Znajomość języka obcego w połączeniu ze znajomością kontekstu daje niesamowitą pewność siebie

ników HR. Odpadają na pierwszym etapie, którym jest pani przeglądająca wszystkie CV – widzi, że to magister filologii germańskiej, czyli zna język, ale co więcej? Zachęcałem studentów do tego, że jeżeli studiują filologię, to niech wyciągną maksimum tego, co daje ten kierunek, po czym niech zaczną dodatkowo się uczyć. Czy jest to ekonomia, HR, prawo, nowe technologie, czy zarządzanie projektami. To jest to, co pozwoli służbom HR-owskim wrzucić ich CV do drugiego etapu, a nie do kosza. Filolog bardzo dobrze daje sobie radę w pracach analitycznych i project management. Ostatnio zatrudniliśmy project managera do prowadzenia bardzo zaawansowanych projektów w kilkunastu krajach i to jest człowiek po filologii. Zatrudniliśmy go nie dlatego, że zna języki, bo to dzisiaj oczywistość, ale dlatego, że między innymi dzięki swoim studiom potrafił pokazać, jak bardzo jest w stanie myśleć analitycznie o problemach, które otrzymywał do rozwiązania w trakcie rozmowy. A umiejętność rozłożenia problemu na czynniki pierwsze, wyciągnięcie wniosków i przedstawienie w formie „elevator pitch” dały mu studia filologiczne.

STYCZEŃ



Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa z początkiem roku 2022 został członkiem European Consortium for Political Research (ECPR), prestiżowej organizacji zajmującej się promocją badań w zakresie nauk politycznych.



10.01

Dr hab. Kinga Kamieniarz-Gdula, kierująca zespołem badawczym w Centrum Zaawansowanych Technologii oraz na Wydziale Biologii UAM, uzyskała grant European Research Council (ERC, Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych). Finansowanie w wysokości 1,5 miliona euro pozwoli dr hab. Kamieniarz-Gduli realizować projekt „Alternatywne końce genów: wzajemne oddziaływanie cięcia RNA oraz terminacji transkrypcji”.



14-16.01

Zawody Pucharu Świata we Florecie Kobiet miały miejsce w hali sportowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Trzydniowy turniej zakończył się dla polskiej reprezentacji brązowym medalem w rywalizacji drużynowej.

LUTY



7.02

Rektorka UAM **prof. Bogumiła Kaniewska** wręczyła dyplom doktora honoris causa uczelni profesorowi Henrykowi Podbielskiemu. Naukowiec jest hellenistą, znawcą retoryki antycznej, badaczem literatury greckiej, uczonym o uznanej pozycji w światowym środowisku filologów klasycznych.



14.02

Obraz „Barwy nauki i sztuki”, namalowany przez rektorów i przedstawicieli poznańskich uczelni i jednostek naukowych, wystawiony na aukcję podczas 30. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, ma nową właścicielkę. Pani Patrycja Rąglewska odebrała go z rąk jednego ze współtwórców, prorektora UAM, **prof. Tadeusza Wallasa**.

MARZEC

Jej Magnificencja prof. Bogumiła Kaniewska została uhonorowana statuetką „Promotor Polski” przyznaną przez fundację „Teraz Polska”.



7.03

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu jako jeden z pierwszych uniwersytetów w Polsce ruszył z pomocą studentom, doktorantom i pracownikom z Ukrainy. W dniu wybuchu wojny rektor prof. Bogumiła Kaniewska w liście skierowanym do społeczności akademickiej zadeklarowała ich wsparcie. Cztery dni później Senat UAM przyjął Uchwałę w Sprawie Solidarności z Narodem Ukraińskim, w której potępił agresję Federacji Rosyjskiej na Ukrainę i zapewnił o wsparciu dla obywateli ukraińskich należących do wspólnoty akademickiej UAM i ich bliskich. Realizując to zapewnienie, uniwersytet pozytywnie odpowiadał na prośby kierowane pośrednio lub bezpośrednio od zaprzyjaźnionych uczelni i badaczy, którzy, w latach poprzedzających trwający właśnie konflikt, współpracowali z UAM.

22.03

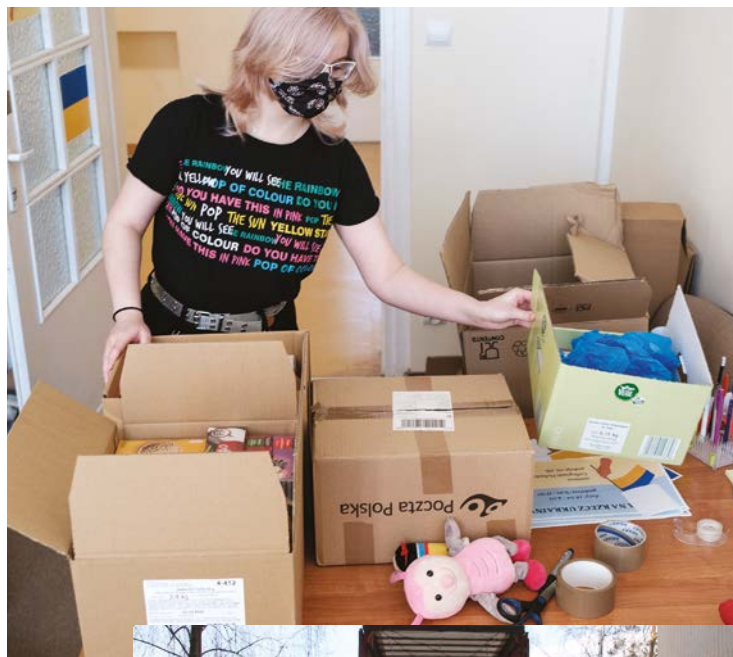
UAM we współpracy z Caritas wystawił załadowanego tira z pomocą materialną dla Ukrainy. Transport został rozdzielony między zaprzyjaźnione uniwersytety w Drohobyczu i Kijowie.



25.03

– Był wizjonerem, który swoje śmiałe wizje zmieniał w cele i realizował je z żelazną konsekwencją – tak rektor UAM prof. Bogumiła Kaniewska żegnała zmarłego prof. Stefana Jurę. W piątek 25 marca w Auli UAM odbyło się nadzwyczajne żałobne posiedzenie Senatu UAM, poświęcone uczczeniu pamięci rektora UAM w latach 1996-2002. Profesor Stefan Jurga zmarł 15 marca 2022 r.

KWIECIEŃ



Społeczność akademicka UAM intensywnie pomaga mieszkańcom Ukrainy i uchodźcom z tego kraju. Uczelnia organizuje zbiórki, udostępnia miejsca noclegowe, studenci służą w ramach wolontariatu, a zaoferowano między innymi możliwość darmowej nauki języka polskiego oraz zdobycia wiedzy na temat naszego wschodniego sąsiada. Powstał również specjalny zespół, który zajął się rozwiązywaniem najważniejszych problemów i koordynacją działań. Do pomocy studentom zobowiązani zostali prodziekani ds. studenckich, zaś jednostki administracji centralnej zapewniły wsparcie specjalistyczne. Były to między innymi Poradnia Pomocy i Wsparcia Psychicznego oraz Biuro Radców Prawnych.

28.04

W kategorii Szkolnictwo i badania naukowe rankingu Najlepsi Pracodawcy Polska 2022, opublikowanego przez „Forbes”, nasza uczelnia zajęła pierwsze miejsce. W pełnym zestawieniu UAM zajęła pozycję 47.

MAJ



26.05

Welcome Center Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ma już swoją stacjonarną siedzibę. W tym dniu odbyło się oficjalne otwarcie tego miejsca na parterze Collegium Martineum. Zadaniem Welcome Center jest wspieranie wszystkich zagranicznych gości UAM: studentów/-tek, doktorantów/-tek, pracowników/-czek oraz osób przyjeżdżających w ramach akademickich wizyt i wymian.



30.05

Senat UAM pozytywnie zaopiniował projekt „Polityki równościowej i antydyskryminacyjnej”. Za oddano 45 głosów, przeciw 3, dwie osoby wstrzymały się od głosu.

Rektor UAM prof. Bogumiła Kaniewska zapowiedziała, że jak najszybciej podpisze zarządzenie wprowadzające dokument na uniwersytecie. Wyraziła także zadowolenie z tak ożywionej dyskusji nad dokumentem, co wskazuje na jego wagę, a także na zaangażowanie społeczności UAM.

CZERWIEC



20.06

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii, prof. Jean-Marie Lehn, otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uroczystość odbyła się w Auli Lubrańskiego Collegium Minus.

22.06

UAM wśród trzech najlepszych uniwersytetów w kraju według Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2022. W zestawieniu wszystkich uczelni UAM zajął 4 miejsce, za Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Jagiellońskim i Politechniką Warszawską. 6 kierunków z UAM zostało uznanych na najlepiej prowadzone w kraju. Są to: archeologia, administracja, filologia angielska, gospodarka przestrzenna, pedagogika oraz turystyka i rekreacja.



29.06

Profesor UAM Przemysław Matusik z Wydziału Historii został laureatem Nagrody Naukowej Miasta Poznania. W czasie uroczystej Sesji Rady Miasta w Sali Ziemi wręczono też przyznane wcześniej tytuły: Honorowego Obywatela Miasta Poznania – został nim prof. Wojciech Łączkowski, związany z Wydziałem Prawa i Administracji – oraz Zasłużonego dla Miasta Poznania. Tutaj wyróżniono między innymi Annę Chraniuk, związaną z Wydziałem Neofilologii.

LIPIEC



11.07

UAM jako pierwsza uczelnia w Polsce otrzymała akredytację i tytuł uczelni zaangażowanej. Tytuł przyznawany jest przez międzynarodową organizację Accreditation Council for Entrepreneurial and Engaged Universities (ACEEU).



28.07

Komisja Europejska ogłosiła wyniki konkursu dla konsorcjów uniwersytetów europejskich, które zakończyły fazę pilotażową i chcą kontynuować współpracę. Wśród laureatów znajduje się EPICUR – konsorcjum, w którego skład wchodzi Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



28.07

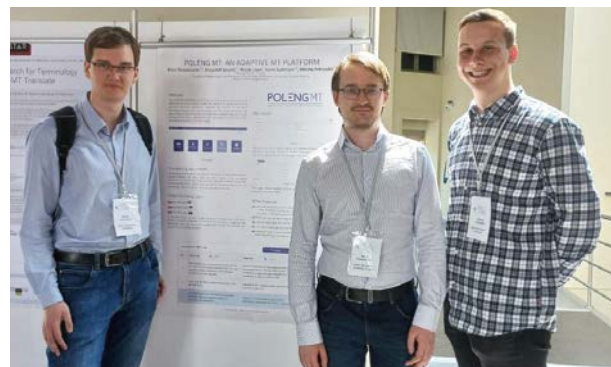
Ministerstwo Edukacji i Nauki wydało decyzję o kategoriach przyznanych w wyniku ewaluacji jakości działalności naukowej w latach 2017-2021. UAM uzyskał kategorię A+ w dwóch dyscyplinach (archeologia oraz nauki o kulturze i religii), kategorię A w 10 dyscyplinach i kategorię B+ w 11 dyscyplinach.

SIERPIEŃ



21-27.08

UAM gościł uczestników XXIII Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych. Jak podkreślali organizatorzy, wydarzenie to miało ogromne znaczenie dla wszystkich naukowców zajmujących się przeszłością. Zgromadziło ono ponad 900 uczestników, z czego do Poznania przyjechało ponad 500, pozostali uczestniczyli w kongresie zdalnie.



25.08

Sukces naukowców z Wydziału Matematyki i Informatyki w najważniejszym na świecie konkursie z dziedziny tłumaczenia automatycznego. Doktoranci: **Artur Nowakowski**, **Gabriela Pałka** oraz dwóch magistrantów: **Mikołaj Pokrywka** i **Kamil Guttman** zajęli pierwsze miejsca w dwóch kierunkach tłumaczenia: ukraiński – czeski i czeski – ukraiński, zostawiając w tyle między innymi tłumaczenia firm Google i Microsoft.

WRZESIEŃ



14-16.09

Odnowioną deklarację Magna Charta Universitatum podpisała w Bolonii rektor prof. Bogumiła Kaniewska. W spotkaniu „Universities Engaging with Society in Turbulent Times” wzięło udział niemal 200 rektorów, prezydentów i innych przedstawicieli szkół wyższych.



24-28.09

– Grzyby to organizmy, które choć pojawiły się na Ziemi miliard lat temu, mogą być i są źródłem innowacji technologicznych, na które czekamy zwłaszcza w rolnictwie, medycynie i ochronie środowiska – podkreślali organizatorzy Ogólnopolskiej Konferencji z okazji 10-lecia Polskiego Towarzystwa Mykologicznego.

PAŹDZIERNIK



10.10

W Collegium Historicum UAM odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Hansowi-Jochenowi Schiewerowi.



13.10

Nagrodę Narodowego Centrum Nauki w dziedzinie nauk o życiu otrzymał **prof. UAM Michał Bogdziewicz** z Wydziału Biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. – Wiemy, jak drzewa rosną i jak umierają, a bardzo mało o tym, jak się rodzą. Takie dane bardzo trudno zgromadzić – mówi prof. Michał Bogdziewicz. Badacz z UAM zajmuje się ekologią lasów, biologią lat nasiennych (czyli takich, w których drzewa produkują wyjątkowo dużo nasion) i wpływem zmian klimatu na reprodukcję drzew.

21.10

O odbył się Dzień Zdrowia Psychicznego pod hasłem „Głowa do góry”. W wielu miejscach naszej uczelni trwały warsztaty, wykłady i zajęcia sportowe skierowane zarówno do studentów, jak i pracowników.

LISTOPAD



8-9.11

Dwa dni trwały obchody 100. rocznicy przyznania Marii Skłodowskiej-Curie doktoratu honorowego Uniwersytetu Poznańskiego. Wnuczka uczonej, prof. Hélène Langevin-Joliot, która jest fizyczką jak jej sławna babka, odebrała dyplom honorowy podczas uroczystości w Auli Lubrańskiego.



18.11

Zamykając obchody Roku Romantyzmu Polskiego, na UAM zorganizowano Wielkie Czytanie „Ballad i romansów”.



24.11

W Poznaniu odbyło się dwudniowe posiedzenie Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Szkół Polskich. Gospodarzem pierwszego dnia był UAM. Rektorzy dyskutowali na temat bieżących wyzwań stojących przed szkolnictwem wyższym, działań na rzecz Ukrainy i finansowania uczelni.

GRUDZIEŃ

Jubileusz 100 lat uniwersyteckiej nauki o muzyce w Poznaniu świętuje Instytut Muzykologii UAM. W programie obchodów znalazła się konferencja naukowa, uroczyste koncerty, zwiedzanie nowej siedziby Instytutu na Kampusie Morasko oraz prezentacja wystawy jubileuszowej. – Życzę nie następnych stu lat, ale dwustu, trzystu lub czterystu, które będą tak bardzo owocne jak ostatnie sto lat – mówił podczas inauguracji wydarzenia prorektor **prof. UAM Rafał Witkowski**.



1.12

W auli Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie tytuł doktora honoris causa tej uczelni otrzymał **prof. Zbyszko Melosik**, prorektor UAM.



12.12

W Auli Lubrańskiego odbyła się konferencja naukowa pt. „Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939”. Podczas spotkania przedstawione zostały zamieszczone w specjalnym wydawnictwie wyniki badań, które dotyczyły sytuacji żydowskich studentek i studentów na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym.

Studenckie Morasko



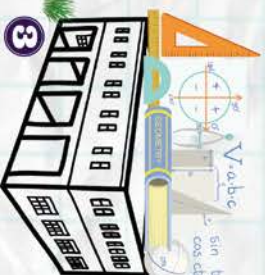
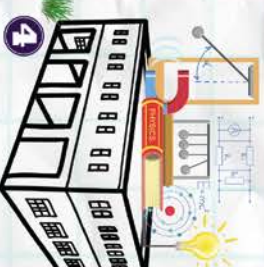
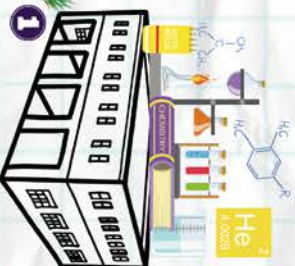
1 Wydział Chemii
największy wydział UAMu i jeden z największych wydziałów chemii w kraju.

2 Wydział Biologii
studenci podejmują tu naukę aż na 10 kierunkach..

3 Wydział Matematyki i Informatyki
można tutaj studiować unikatowy w skali kraju kierunek: nauczanie matematyki i informatyki.

4 Wydział Fizyki
najbardziej oddalony budynek kampusu od pięti na Sobieskiego.

5 Wydział Historii
najmłodszy wydział na całym kampusie, poza historią studiują się tutaj archeologię, antropologię i kulturoznawstwo oraz nauki o sztuce.



6 Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
poza normalnymi zajęciami studenci wydziału zajmują się redagowaniem czasopism, portali internetowych oraz prowadzeniem radia i telewizyjnych programów informacyjnych.

7 Akademik w budowie
8 Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
to pierwszy wydział na kampusie, znajduje się tutaj także Wydział Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej.

9 Studium Wychowania Fizycznego i Sportu
to miejsce, gdzie odbywają się zajęcia z wychowania fizycznego. Trudno znaleźć ten budynek, jeszcze trudniej dojechać do niego studentom z centrum.

Doktor Magdalena Kugiejko z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych prowadzi zajęcia z kreatywnego myślenia na kierunku turystyka i rekreacja. Ostatnio tematem pracy dla studentów było stworzenie Nlemapy dowolnego obszaru. Studentki: Natalia Mazurkiewicz i Anna Grosman wybrały znany nam wszystkim obszar Kampusu Morasko. I oto efekt: – Nlemapy to mieszanki architektury, natury, kultury, języka i kulinariów, dzięki czemu oddają klimat miejsc w nieoczywisty sposób – mówi dr Magdalena Kugiejko. – W opowieściach odwołujemy się do różnych zmysłów, starając się wykorzystać je do lepszego poznania miejsc – dodaje.